Ner 53. Kraków, Niedziela 5 Marca 1893. Rocznik XLVI.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi:

W miejscu na Marzec . . . . złr. 1·80
Od 1 Marca do 30 Czerwca . . . „ 6·80

(Na żądanie odsyłanym będzie dziennik do domu za odpowiednią dopłatą).

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Marzec . . . . złr. 2·50
Od 1 Marca do 30 Czerwca . . . „ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Marzec . . . . marek 6
Od 1 Marca do 30 Czerwca . . . „ 20

W Podgórzu przyjmuje przedpłatę na *Czas* księgarnia Władysława Poturalskiego.

☞ *Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.*

Kraków 4 marca.

Z zaręczynowej podróży powrócił wczoraj książę Ferdynand bułgarski w granice kraju, który go jeszcze serdeczniejszą niż zwykle, powita owacyą. Wypełnienie gorących życzeń ludu zawiąże niezawodnie ściślej te bliskie węzły, jakie od pierwszej chwili połączywszy młodego księcia z narodem bułgarskim, z każdym dniem i z każdym wypadkiem ścieśniały się potem coraz silniej. Dokumenta do historyi ostatnich lat księstwa, wydane niedawno temu przez redakcyę *Swobody* ze zbiorów Jacobsonowych, wskazują bardzo wymownie, że gwarancyą silną i pewną utrzymania dzisiejszego stanu rzeczy, że zaporą energiczną i wytrzymałą przed jawnemi i skrytemi knowaniami Rosyi, jest tylko to wielkie przywiązanie ludności do osoby panującego księcia, przywiązanie, które narażone ciągle na próby, hartuje się i powiększa, nabierając entuzyastycznych cech i wybuchając nieraz w sposób bardzo jaskrawy. Uwięzienie metropolity tirnowskiego, o którem przed kilkoma dniami doniosły depesze, było jednem z tych gwałtownych objawów patryotycznego uczucia, wymierzającego dorażną sprawiedliwość nawet na jednym z najwyższych dostojników krajowego Kościoła, jeżeli odważył się obniżać znaczenie i powagę ukochanego władzcy, albo potępiać związek, na którym Bułgarowie budują nadzieję przyszłego rozwoju i potęgi swojego państwa.

O ile jednak z jednej strony wypadek ten jest dowodem wielkiej niepopularności wszelkich usiłowań, skierowanych przeciw zofijskiemu rządowi i przez niego sankcyonowanym dziełom i o ile niezawodnie przykre sprawi wrażenie w Rosyi, gdzie zapewne innych po ostatnim memoryale Zankowa spodziewano się skutków, o tyle niepodobna nie przyznać słuszności uwadze, że całe tirnowskie zajście zawodzi do pewnego stopnia zaufanie tych, którzy zaczynali już sławić i cenić polityczną dojrzałość bułgarskiej ludności. Gwałtowne postąpienie z biskupem Klementem jest krokiem, którego trudno przypuszczać aby życzył sobie rząd Stambułowa; podobnego rodzaju wydarzenia oswajają wyobraźnię ludową z ideą samowoli ludu i utwierdzają przekonanie o potędze i władzy motłochu; w społeczeństwie zaś tak świeżem, tak burzliwem, tak fermentującem bez przerwy, jak bułgarskie, idea taka i takie przekonanie doprowadzić może w konkluzyach i przy mniej pomyślnych okolicznościach do postępków, któreby Bułgaryi na złe wyjść mogły i zburzyć mozolną pracę długiego szeregu lat. Nie można zapominać, że nie tak dawno temu w podobny sposób, jak dziś z metropolitą Klementem, obszedł się lud bułgarski z bohaterskim księciem Aleksandrem, który przecież nie mniej, aniżeli książę Ferdynand miał prawa do miłości i czci tego ludu, co z nim razem na polu walki zdobywał chlubne tryumfy. To złe przyzwyczajenie się do anarchii, jakie się w tirnowskim wypadku objawiło, jest może politycznie bardziej ujemnym i szkodliwym objawem, aniżeli zelotyzm biskupa Klementa, który prawdopodobnie bardziej z przywiązania do Rosyi, niż z kapłańskiej gorliwości, boi się widzieć katolicką dynastyę w schyzmatyckiem państwie.

Trudno się dziwić, że metropolita, znając dokładnie mały wpływ i brak powagi wschodniego duchowieństwa i widząc wynikający ztąd indyferentyzm religijny ludności, przeczuwa, że małżeństwo księcia nie wyjdzie bynajmniej na korzyść bułgarskiemu Kościołowi oraz że wraz z młodą księżną wejdzie do kraju katolicyzm, jako jedna więcej zapora, odgradzająca Bułgaryę od Rosyi i jej opieki. Opinie Klementa pod tym względem podzielają zresztą wszyscy bułgarscy dostojnicy duchowni, witając bardzo niechętnie zarówno zmianę konstytucyi, jak i projektowane związki księcia; jeżeli zaś żaden z nich z taką odwagą, jak Klement, nie piorunuje na sprzeniewierzający się cerkwi rząd, dzieje się to jedynie dlatego, że u każdego z nich przeważa zazwyczaj wzgląd albo na bezpieczeństwo własne, albo na bezpośrednią korzyść materyalną. Opowiadają mianowicie o egzarsze bułgarskim, że byłby był agitacyę swoją przeciwko zmianom konstytucyi prowadził aż do ostatecznych granic, gdyby nie oświadczenie Porty, że w takim razie nie może być mowy o utworzeniu żądanych przez niego biskupstw w Kieprulu i Newrokopie. Klement przeciwnie nic już do stracenia nie miał; od pierwszej chwili występując przeciwko księciu Ferdynandowi i odmówiwszy mu swojego uznania zaraz po objęciu przez niego rządów, naraził się na usunięcie ze stolicy i na przeniesienie do Tirnowy, gdzie nadzorowany starannie, mało miał nawet sposobności stykać się z ajentami rosyjskimi. Całą więc swoją antyrządową działalność ograniczyć musiał do wypowiadania z kazalnicy swych zapatrywań o bieżących sprawach polityki bułgarskiej i do zrażania w ten sposób ludności nie tyle do księcia, ile do siebie i do swojego kościoła.

O ile uwięzienie metropolity w klasztorze śś. Piotra i Pawła wpłynie na dalszy bieg wypadków, dotychczas wyrokować niesposób. W każdym razie, choćby synod zofijski, któremu egzarcha pozostawił ostateczną decyzyę w sprawach, tyczących się małżeństwa księcia, podrażniony zniewagą wyrządzoną najwyższemu krajowemu dygnitarzowi duchownemu, zechciał czynić przeszkody w najżywotniejszej dziś dla księstwa sprawie, nie można wątpić, że opozycya ta nie będzie miała skutków praktycznych i co najwyżej, wpłynie nieco na odwleczenie ostatecznego w tym względzie postanowienia. — Wiadomości nadchodzące z Zofii nie donoszą niczego, coby mogło potwierdzać przypuszczenie, że tirnowskie zajścia wywołają znowu pewien żywszy ruch wśród nielicznego już stronnictwa filorosyjskiego i sprowadzą nie groźne już wprawdzie, ale zawsze kłopotliwe zamięszania. Książę Ferdynand powróciwszy do stolicy, zechce zapewne pokojowo załatwić zatarg kościelno-państwowy, wywołany gorącą krwią tirnowskich obywateli, ze względu choćby na to, że kazania metropolity Klementa nie są bynajmniej tak niebezpieczne, żeby z ich powodu wywoływać w jakimkolwiek kierunku idące rozdrażnienie umysłów. Wielkie sobranje, które się niebawem zbierze dla powzięcia doniosłych uchwał, winno być wyrazem jednolitej opinii ludu, całkowitej harmonii panującej w całem państwie, a przedewszystkiem zupełnej dojrzałości narodowej.

Przegląd polityczny.

W parlamencie niemieckim toczy się obszerna dyskusya nad sprawami kolonialnemi, w ciągu której poruszono wszystkie drażliwe kwestye, dotyczące niemieckich zamorskich posiadłości. Jak słusznie zauważył deputowany Bamberger, zapał kolonialny przeminął już w Niemczech, ale ciężary, spowodowane polityką kolonialną, pozostały. Już obecnie nikt nie marzy o kolonizacyi Afryki lub Nowej Gwinei wychodźcami z Niemiec, a chodzi tylko o to, aby obszary zajęte wyzyskać pod względem handlowym i zaprowadzić w nich tak zwane plantacyjne gospodarstwo, czyli kulturę użytecznych roślin gorącej strefy, jak kawy, kakao, ryżu i bawełny. Do tego jednak potrzeba olbrzymich kapitałów i długiej cierpliwości. Prócz tego Niemcy trafiają wszędzie na współzawodnictwo starych państw kolonialnych, jak Francyi i Anglii, które mają za sobą korzyści pierwszeństwa i doświadczenia. W Kamerunie, który pod względem handlowym dość się rozwinął, francuscy podróżnicy: Mizon, de Brazza i Dybowski uprzedzili Niemców w głębi lądu i odcięli brzeg morski od tak zwanego Hinterlandu; w dodatku stosunki tej kolonii pogorszyły się znacznie wskutek nieporozumień między organami rządowemi a Drem Zintgraffem, znanym podróżnikiem. W Afryce wschodniej ciągłe walki z krajowcami nie pozwalają na rozwój gospodarstwa rolnego na stacyach nieco odległych od morskich wybrzeży, a misyonarze angielscy, którzy, jak zwykle, są właściwie politycznymi ajentami, stwarzają Niemcom mnóstwo trudności na każdym kroku. Przy sposobności rozpraw nad wschodnią Afryką, musiał kanclerz wziąść w obronę gubernatora Sodena, któremu francuskie dzienniki zarzucały, że prowadził dla swej korzyści znaczny handel nietylko kością słoniową, ale nawet niewolnikami. W Afryce południowo-zachodniej stosunki są również niepomyślne, tak że rząd był zmuszony udzielić kompanii angielskiej koncesyi na eksploatacyę Damary. W końcu towarzystwo niemieckie Nowej Gwinei wypłaca wprawdzie akcyonaryuszom dywidendę, ale tylko dzięki subwencyi, jaką otrzymuje z funduszów publicznych. Kanclerz bronił polityki kolonialnej z umiarkowaniem, ale stanowczo, podnosząc wielkie korzyści, jakie uzyskał handel niemiecki w Afryce i Australii, tudzież rozwój marynarki handlowej Hamburga i Bremy. Budżet kolonialny został uchwalony bez zmian, ale dyskusya wykazała, że znaczna większość parlamentu jest przeciwna dalszym wyprawom i nowym koloniom.

Prasa rosyjska prowadzi teraz gwałtowną agitacyę za dalszem ograniczeniem praw niemieckich osadników, zamieszkałych w dolnem porzeczu Dniepru. Niemcy nabyli rzeczywiście w tamtych stronach, mianowicie w gubernii ekaterynosławskiej, ogromne przestrzenie ziemi tak, że posiadają tam obecnie 600,000 dziesięcin (przeszło milion morgów), czyli 10% całego obszeru gubernii. Szlacheckie zebranie, dworiańskie sobranie ekaterynosławskiej gubernii, uchwaliło na wniosek swego marszałka Strukowa, prosić rząd o wydanie ukazu, zabraniającego Niemcom dalszego nabywania ziemi i regulującego własność niemiecką w ten sposób, aby każda rodzina nie mogła posiadać więcej ziemi, jak 10 dziesięcin. Propozycyę tę popiera z całym naciskiem prasa rosyjska, jak *Nowoje Wremia* i *Mosk. Wiedomosti*, a ponieważ dzienniki te są najczęściej wyrazem opinii przeważającej w sferach decydujących, przeto niedługo zapewne trzeba będzie oczekiwać na praktyczny rezultat ich nawoływań. Zarówno prasa, jak i ekaterynosławskie zebranie nie podają słusznych przyczyn kampanii przeciwko Niemcom, zadowalniając się politycznemi argumentami, z których najważniejszy jest ten, że pobyt tylu Niemców w Rosyi jest bardzo niebezpieczny na wypadek wojny. Argument ten jest oczywiście bardzo niesłuszny, gdyż gubernia ekaterynosławska leży o 200 mil od granicy niemieckiej, a położenie jej geograficzne jest tego rodzaju, że nieprzyjaciel mógłby się do niej dostać chyba od strony Czarnego morza. Ale dziennikom rosyjskim chodzi tylko o utrzymanie nieustannej agitacyi szowinistycznej, co im się tem łatwiej udaje, że prąd antyniemiecki nigdy nie był w Rosyi tak popularny, jak w obecnej chwili. Z drugiej strony tak zwana szlachta rosyjska, szlachta z tytułu, nie z tradycyi, upada materyalnie coraz bardziej, pomimo bardzo kosztownej pomocy ze strony rządu; większa własność przechodzi nieustannie w ręce włościan, a w samej gubernii ekaterynosławskiej szlachta utraciła w przeciągu lat trzydziestu 900,000 dziesięcin ziemi, które po największej części nabyli Niemcy. Otóż wskutek dziwnego pomieszania pojęć ekonomicznych, Rosyanie mniemają, iż przez ograniczanie liczby osób uprawnionych do kupowania ziemi łatwiej im będzie większą własność ziemską utrzymać i uchronić ją przed parcelacyą. Są to oczywiście tendencye w zasadzie niesprawiedliwe, a w skutkach niepożyteczne. W każdym razie kampania antyniemiecka na południu, a surowa polityka rusyfikacyjna w prowincyach nadbałtyckich, dobrze charakteryzują usposobienie współczesnej Rosyi względem Niemców.

Referendum urządzone w Brukseli staraniem radykalno-socyalistycznych stowarzyszeń, nad kwestyą powszechnego głosowania, wydało rezultat bardzo wątpliwy, a przypatrzywszy się dokładniej cyfrom, wcale niekorzystny dla teoryi jego inicyatorów. Referendum miało przekonać rząd i parlament, że ogromna większość ludności stolicy kraju pragnie powszechnego głosowania bez żadnych ograniczeń; propagatorom zatem tego chodziło głównie o to, aby jak największa liczba pełnoletnich mieszkańców Brukseli oddała swoje głosy za wnioskiem Jansona; stronnictwa przeciwne, konserwatyści i liberalni z grupy Frère-Orban, zaleciły abstynencyę. Otóż w Brukseli i jej przedmieściach mieszka 115,349 pełnoletnich mężczyzn, to jest takich, którzy mieli prawo wyrazić swoje zdanie o reformie wyborczej. Z tych 115 tysięcy, wzięło udział w referendum 60,000, a tylko 56 tysięcy oświadczyło się za powszechnem głosowaniem bez żadnych ograniczeń. Cyfry te dowodzą, że w Brukseli, mieście fabrycznem, zamieszkałem przez ludność pozostającą pod wpływem agitacyj radykalnej prasy, tylko 49% wyborców zgadza się na powszechne głosowanie. Na prowincyi rezultat ten byłby oczywiście jeszcze inny, gdyż znalazłoby się tam daleko mniej zwolenników powszechnego głosowania. Agitacya zatem radykalistów była bezskuteczna, a próbne referendum wykazało tylko, że nie mogą oni liczyć na większość ludności, która przechyla się stanowczo ku konserwatystom. Aby dobrze ocenić doniosłość tego wyniku, trzeba sobie przypomnieć, jak wielkie nadzieje pokładali radykaliści i socyaliści w referendum, i że usiłowania ich popierała nietylko brukowa prasa, ale nawet poważne brukselskie dzienniki, jak *Indépendance belge* i *Etoile belge*. Niepowodzenie zwolenników powszechnego głosowania jest bardzo na rękę rządowi, który znajdzie w niem argument dla swoich przedłożeń, w Izbie rozpatrywanych. Prócz tego stronnictwo konserwatywne, w którem chwilowo panowało rozdwojenie co do kwestyi, czy prawo głosowania mają mieć mężczyźni 25 letni bez zastrzeżeń, czy też po jednorocznem przemieszkiwaniu w jednej miejscowości, zgodziło się ostatecznie na tę ostatnią propozycyę, czyli na tak zwany system habitacyi i wystąpi solidarnie w Izbie za wnioskami Beernaerta. Ostateczny rezultat zależy po części od zachowania się grupy Frère-Orban w parlamencie.

Don Juan Valera.

(?) W miejsce wielce cenionego na wiedeńskim dworze ambasadora Hiszpanii, hr. Rafała Mery del Val, przeniesionego do Rzymu, mianował nowy gabinet liberalny p. Sagasty p. Juana Valerę, którego przybycia z wielką ciekawością wyglądają wiedeńskie koła literackie. Niedawno temu wiedeńska Akademia umiejętności mianowała swym członkiem honorowym ambasadora włoskiego hr. Nigrę, który odznaczył się gruntownemi pracami na polu filologicznem. Może z czasem dostąpi podobnego zaszczytu nowy ambasador hiszpański, członek Akademii madryckiej, pisarz wybitny i wszechstronny, który mógł powiedzieć sam o sobie: „Doświadczyłem się we wszelkich rodzajach; byłem naprzód poetą lirycznym, potem dziennikarzem, później krytykiem, następnie chciałem zostać filozofem, dramaturgiem, wreszcie skończyłem na romansopisarstwie i w tej roli wygwizdano mnie najmniej razy.“

Nie wspomniał p. Valera w tej autokrytyce o swej działalności politycznej, która jednak zapełnia sporo kart jego długiego życia. Urodził się bowiem dnia 18 października 1824 r. w Cabrze, w prowincyi Kordubie. Ojciec jego był oficerem marynarki, w końcu kontradmirałem. Matka pochodziła z rodu margrabiów Paniega, siostra jej wyszła za marszałka Pelissiera, księcia Małakowa. Don Juan odbył studya na wszechnicy w Grenadzie i w 22 roku życia wstąpił do służby dyplomatycznej jako sekretarz ambasady hiszpańskiej w Neapolu. Ztamtąd w r. 1850 przeniósł się do Lizbony, w r. 1854 do Drezna, gdzie się obznajomił z piśmiennictwem niemieckiem, następnie przez lat 5 redagował dziennik *El contemperáneo*. W gabinecie Alvaredy piastował krótki czas urząd ministra handlu, potem aż do wojny r. 1866 był był posłem Hiszpanii przy Związku niemieckim w Frankfurcie. Powróciwszy do kraju, po rewolucyi r. 1868, był krótko ministrem oświecenia. Potem znowu przez lat kilka poświęcał się wyłącznie pracom literackim. Pod koniec r. 1870 należał do deputacyi, która się udała do Florencyi, celem zaproszenia księcia Aosty na tron hiszpański. W tym czasie został mianowany senatorem i wybrany przez Akademię umiejętności sekretarzem jeneralnym. Z kolei potem sprawował urząd

AUGUST CIESZKOWSKI

o książce Tarnowskiego

„Zygmunt Krasiński.“

To, co poniżej następuje, jest wyjętem z listu, który otrzymałem przed kilku dniami od sędziwego Prezesa Tow. Przyj. nauk poznańskiego, ostatniego z żyjących przyjaciół Krasińskiego. — Zdało mi się, że byłoby krzywdzeniem publiczności polskiej, gdybym się z nią nie podzielił temi ślicznemi myślami i poglądami, które ze względu na swoje pochodzenie nabierają najwyższego znaczenia i powagi. August Cieszkowski o książce Tarnowskiego *Zygmunt Krasiński* — wszak już w samem zestawieniu tych nazwisk leży urok, którego wrażeniu oprzeć się trudno. Oto okoliczności, które mię ośmieliły do podania do wiadomości publicznej listu prywatnego. Sądzę, że raczy je uwzględnić czcigodny Nestor uczonych polskich, i zechce może mi przebaczyć niedyskrecyę, za którą go jaknajpokorniej przepraszam.

Stanisław Tomkowicz.

Dzieło takiej doniosłości, gruntowności i miary wzbudzi już samo przez się, a raczej samym wdziękiem i urokiem swej prawdy (jak mawiał Plato), mimo wszelkich przygnębień, rozstrojów i zagadnień obecnej chwili, żywe zajęcie w umysłach i w prasie, nietylko naszej, ale może i obcej — a mianowicie i co najważniejsza, wywrze wpływ nader zbawienny na dorastającą młodzież naszą, zwykle tak orzeźwiającego posiłku gorąco łaknącą, lecz dziś niestety cokolwiek obojętniejszą, a po części smutnemi prądami tego końca wieku miotaną i bałamuconą. Dla tej młodzieży (przyszłości naszej) dzieło to jest nieocenionym skarbem i dobrodziejstwem. A gdyby nawet miało to dzieło wywołać w prasie żarliwą polemikę — czego nie przewiduję bynajmniej, ale przypuszczam na chwilę — bo gdzieżby i kiedyżby negatywna krytyka, która i u nas nieraz grasowała i dotychczas nurtuje, zaprzeczeń tem chciwsza, im sama jałowsza, jakiegokolwiek usterku albo braku dopatrzeć się nie umiała — i lada powiewem ducha stronniczego podżegana, wyzyskać nie usiłowała — to mniejsza o to; bo naturalnem następstwem, a raczej koroną rozbudzonego ruchu będzie, prędzej czy później, publikacya niedrukowanej dotychczas spuścizny Zygmuntowej, która wyświecając ten lub ów punkt sporny, albo wątpliwy, albo do czasu w cieniu zostawiony, stanie się najautentyczniejszą recenzyą samych recenzentów. Z samym zaś autorem spuścizna ta, o ile ją znać mogę, nie będzie się zaiste spierała o żadną drobnostkę, ani też apelować nie będzie od żadnego z krytycznych wyroków, choćby nieraz twardych, a nawet od najtwardszych, tak wymownie motywowanych, a jednak może mniej egzegetycznie usprawiedliwionych (jak n. p. na kilka wyrażeń dwóch ostatnich psalmów), zgoła mówiąc nie przyniesie najmniejszej ujmy organicznie poczętemu i dokonanemu dziełu, owszem przysporzy chyba materyału do dalszego dodatniego Epilogu, a tymczasem, wobec tryskającej już żywą prawdą całości da pogrobowym głosom ryczałtowe świadectwo analizom, indukcyom, kombinacyom, przenikliwym nawet hipotezom i wynikłym z nich wnioskom; słowem wszelkim warunkom, środkom i celom umiejętnej i pozytywnej krytyki, której nasz autor tak zawołanym jest mistrzem.

A teraz, jeżeli idzie o moje indywidualne zapatrywanie na to piękne dzieło, to chętnie dodam, że w miarę, jak mi je czytano, rosło u mnie przekonanie o jego nietylko naukowo-literackiej, ale zwłaszcza praktyczno-społecznej wartości i doniosłości, co — niech mi darują wyłącznie zwolennicy sztuki dla sztuki, albo nauki dla nauki, jest dla mnie przedewszystkiem i nadewszystko celnym i celującym względem, bo to dopiero podnosi dzieło, chociażby już doskonałe w sobie, do wyższej jeszcze godności i potęgi, nadając mu stanowcze piętno etycznego czynu. I przypomniało mi się przytem com niegdyś Zygmuntowi na wiersz jego: „zgińcie me pieśni, wstańcie czyny moje,“ krótko i węzłowato odpowiedział: „mylisz się — pieśni twoje nie zginą — bo już są czynami,“ i zdawało mi się co chwila znajdować w ich krytycznym, organicznym komentarzu wymowne tego zdania udowodnienie.

Z pociechą ciągle wzrastającą, a nieprzerywaną byle jaką różnicą zdania, śledziłem obok wykładu duchowej ewolucyi wieszcza, proces stawania się czynem jego pieśni i apoftegmatów, począwszy od pierwotnych tworów czynnej lub biernej intuicyi, następnie przez rozwój refleksyi i praktycznego rozumu, aż do stanowczego wkroczenia w stadyum czynu i społecznego działania. Bo cóż bardziej zasługuje na nazwę czynu, a nawet już za rodu i modły tych „świętych czynów,“ do których prośbą i groźbą nawoływał braci, nad torowanie drogi narodowi na ciężki dzień dzisiejszy, drogi pracy i zasługi, wytrwałości i poświęcenia; warunkowanie i obwarowywanie tej drogi przed wszelką czyhającą przepaścią, obsiewanie jej brzegów złotemi myślami, które snać nie padły wszystkie na opokę, skoro coraz gęściej kiełkują w przysłowia, a więc dojrzeją niebawem i plonować poczną na przekorę przedrzeźniaczom niewidzącym w nich nic nad „receptę na zbawienie Ojczyzny,“ a nareszcie opatrywanie tej drogi przy każdej mylnej albo rozstajnej w Chrystusowe na dzień jutrzejszy drogowskazy z pałającym na nich napisem: *in hoc signo vinces.*

Otóż uprzytomnienie nam całego pasma tych robót w przeźroczej i wspaniałej syntezie, dobitne wykazanie, że ich twórca, narodowy wieszcz przyszłości, nowoczesny apostoł miłości, dobrej woli i staropolskiej ojców cnoty, acz chwalony i cytowany często, bywał przecie nieraz błędnie, bo jednostronnie, albo bezwarunkowo pojmowany, co jednych uwiodło, drugich zraziło, a wielu ze spółczesnych w błahą wymówkę, że „mistyk,“ albo że „mglisty i ciemny,“ zaopatrzywszy, odstręczyło lub zobojętniło. Gdy tymczasem dziś, dzięki mistrzowi krytyki, który mistyce wręcz zaprzeczył, a mniemaną mglistość lub ciemność światłem analizy rozproszył, staje się już i coraz dzielniej stawać się będzie: *clarus postgenitis* — nareszcie samo wyrzeźbienie postaci naszego Zygmunta, nietylko jako poety europejskiego znaczenia i przeznaczenia, ale i jako myśliciela, jako bystrego, zdrowego, trzeźwego i jasno widzącego polityka (czem byli również w swoim czasie natchnieni Prorocy izraelscy, uwielbiani od swoich, a jednak mało słuchani, a jeszcze mniej rozumiani, aż przyszło, co przyjść miało.... i nieprzygotowanych z pogasłemi lampami zastało) — to wszystko razem stanowi dzieło niemałej pracy i społecznej zasługi, a więc znowu czyn, z którego wpływu i wynikłości zawczasu się cieszę.

Bo, co tak głęboko powiedział Goethe o przekleństwie złego czynu, które na tem zawisło, że ustawicznie złe płodzić musi, to równem prawem da się odwrotnie powiedzieć: Błogosławieństwo dobrego czynu tkwi właśnie w tem, że prędzej czy później w błogie skutki staje się brzemiennym.

Wierzenica w 81 rocznicę urodzin Zygmunta.

August Cieszkowski.

Krytyka wiedeńska
o koncercie Żeleńskiego.

Wiedeń 1 marca.

(*T*) W korespondencyi mojej o koncercie kompozytorskim Żeleńskiego, przez opuszczenie jednego wyrazu: „pieśni“, wkradła się ważna zmiana. Chciałem bowiem powiedzieć, że odtąd śpiewacy tutejsi i Towarzystwa śpiewackie zniewoleni zostaną do brania w swoje programy pieśni i chórów Żeleńskiego, przekonawszy się, iż te zapewniają powodzenie ich produkcyom.

Coraz bardziej widzę, iż się nie pomyliłem. Zdanie moje potwierdzają krytyki, które pojawiły się w prasie tutejszej. A pojawiło się ich niemało. Z wyjątkiem dwóch czy trzech, odezwały się już wszystkie prawie pisma codzienne. Dziwić się nie można, że zdania recenzentów są rozmaite, *quot capita, tot sensus.* A zdarzyć się w tej rozmaitości musiało oczywiście i to, co Mickiewicz tak ostro wytknął „Krytykom i recenzentom warszawskim“, że jeden to gani, co drugi właśnie chwali, jeden w tem widzi najwięcej naśladownictwa, w czem drugi oryginalność szczególnie podnosi.

Najpierwsze pojawiły się sprawozdania w poniedziałkowych pismach porannych *Sonn- und Montags Ztg* oraz *Extrapost.* Oba przyznają Żeleńskiemu wielką znajomość muzyki klasycznej, tudzież panowanie nad środkami technicznemi i prawami kompozycyi, oba wysoko wychwalają jego pieśni. Pierwsze, wbrew prawdzie, zaprzecza powodzeniu; drugie podnosi, obok melodyjnej piękności pieśni, porywający nastrój polonezu orkiestrowego, a przypominając powodzenie niedawne kwartetu smyczkowego, zachęca do powtarzania

posła w Lizbonie, w Waszyngtonie i Brukseli, podróżował po południowej Ameryce, zkąd główny organ stronnictwa liberalnego *Imparcial* zasilał cennemi studyami polityczno-obyczajowemi o tych dawnych osadach hiszpańskich. Od dziesięciu lat znowu jako literat przebywał w Madrycie, gdzie stał także na czele pomnikowego wydawnictwa jubileuszowego *El centenario*, poświęconego pamięci Krzysztofa Kolumba.

Zawód dyplomatyczny dostarczył p. Valera sposobności poznania wielu krajów i ludzi — przebiegł on niemal całe dwie części świata. Natomiast nie miał sposobności odegrania wpływowej roli w znaczeniu ściśle politycznem. Odegrać ją mógł ambasador hiszpański aż do r. 1868 w Paryżu, w r. 1869 i na początku r. 1870 (kandydatura Hohenzollerna) w Berlinie, od r. 1872—1874 w czasie pobytu królewicza Alfonsa w Teresianum w Wiedniu, — ale p. Valera nie zajmował żadnego z tych pierwszorzędnych stanowisk. I teraz zadanie jego polityczne w Wiedniu nie będzie trudne. Stosunki pomiędzy dworem wiedeńskim a rejentką Krystyną są tak przyjazne, normalne, wykluczające wszelkie spory, interwencye i intrygi, że sędziwy ambasador hiszpański będzie mógł poświęcić się wyłącznie studyom literackim, zwiedzaniu Burgteatru „najpierwszego teatru niemieckiego“, tudzież tego zdumiewającego mnogością i cennością skarbów historycznego muzeum cesarskiego, gdzie na każdym kroku napotka pomniki dawnych związków hiszpańsko-austryackich.

We Wiedniu p. Valera starać się będzie o to, aby sprostować niektóre o Hiszpanii przesądy, które przypisuje innym narodom. W jednej bowiem z swych rozpraw skarży się, że za granicą Hiszpanię wystawiają sobie wyłącznie pod postacią jednego z trzech typów: Don Kiszota, Sancho Panszy, lub Gil Blasa. Przedewszystkiem każdy człowiek wykształcony potrafi należycie rozróżnić pomiędzy popularnem dziełem Le Sage'a a tem jedynem w swym rodzaju arcydziełem Cervantesa, o którem sam autor ze sprawiedliwą dumą mógł powiedzieć, że „nie znajdziesz w niem ani jednego słowa nieprzyzwoitego.“ A potem ten kawaler smutnej postaci z La Mancha, pomimo swego szaleństwa, tak jest cnotliwy, szlachetny, mądry (wyjąwszy jednę rzecz), odważny i grzeczny, a znowu ten głupowaty Sancho Pansza, pomimo swej naiwnej chciwości i swego żarłoctwa, tak jest dowcipny i zabawny, jako gubernator wyspy Baratarii, tak bardzo rozumem i sprawiedliwością zawstydza setki innych gubernatorów, łupiących, zwłaszcza w koloniach, poddanych, że choćby się nam nawet Hiszpanie przedstawiali istotnie pod postacią tych dwóch typów, musieliby obudzić sympatyę naszą.

Sam Don Juan Valera w jednej z swych powieści: „Las ilusiones del Doctor Faustino“ przedstawia nam ciekawy typ *hidalga*. Don Faustino Lopez de Mendoza y Escalante jest potomkiem sławnego i potężnego niegdyś rodu. Sławne nazwisko — oto jedyna spuścizna, którą otrzymał po przodkach. Chciałby zarobić na utrzymanie — ale jak? „Don Faustino Lopez de Mendoza y Escalante, dożywotni komendant warowni Villabermeja, komandor zakonu St. Jago, członek rycerstwa Rondy, potomek niezliczonych bohaterów,“ czyż może zostać adwokatem lub dziennikarzem? Najlepiej pono ożenić się bogato. Ale jedna posażna jedynaczka, jego kuzynka, odmawia mu swej ręki. Drugiej nie wolno mu zaślubić, bo jest to córka notaryusza, a zatem byłby to mezalians. Wegetuje więc w Madrycie, jako dyurnista, aż pewna sprawa miłosna, do której się wmięszał, sprowadza nań zbawczą śmierć. — Ma to być szykana na zbyt rozgałęzione w Hiszpanii szlachectwo. „W Hiszpanii — powiada autor — jest wogóle mało ludzi, którzyby nie byli szlachtą. Byleś posiadał pieniądze i byle ci na tem zależało, łatwo zdołasz dowieść, że pochodzisz od króla Wamby.“ Na prawdę jednak tragiczny los doktora Faustina niczego nie dowodzi. W Hiszpanii każdy, choćby pochodził z rodu książęcego, może uczciwie pracować. Natomiast owa dawna szkoła rycerstwa, w której przez wieki uczył się naród hiszpański, pozostawiła ślady bardzo dodatnie, gdy z nim porównamy inne społeczeństwa, które przez tę szkołę nie przeszły, jak n. p. północno-amerykańskie.

W płodności literackiej p. Valera nie dorównywa niektórym innym sławnym nowoczesnym powieściopisarzom, których dzieła liczą się na setki. Wydał on jednak około 20 tomów roztrząsań literackich, studyów krytycznych, dramatów i poezyj lirycznych, nareszcie powieści: „Komandor Mendoza,“ „Dona Luz,“ „Pepita Imenez,“ „Pasarse de listo“ (baczności!) Wobec importowanego z Francyi naturalizmu, Valera reprezentuje kierunek idealistyczny. „Dobry romans — powiada w przedmowie do jednej z swych powieści — nie może zasadzać się na niewolniczem, prozaicznem i powszedniem odzwierciedleniu życia ludzkiego. Piękny romans powinien być poezyą, nie historyą; a zatem nie powinien malować rzeczy, jakiemi są, lecz piękniejszemi, oświecając je blaskiem światła uroczego.“

Oczywiście p. Valera posiada jako pisarz gorliwych wielbicieli i przeciwników. Dosyć bezstronnie portret jego literacki narysował Revilla w tych słowach: „Ten *caballero* z talentem i ułożeniem tak artystycznem, chłodny, wyniosły i najuczeńszy z naszych krytyków, jest zarazem jednym z najmilszych romansopisarzy. Zdaleka sztywność uprzedza przeciwko niemu niekorzystnie; poznany bliżej okazuje dobroć i uczynność, naturalne towarzyszki skończonej grzeczności. Jest też osobistością, najbardziej poszukiwaną w towarzystwach. W rozmowie, w książkach jego błyska kokieterya uczoności bez cienia towarzyszącego jej zwykle pedantyzmu, umie dotykać najpoważniejszych problemów, jak gdyby latał po kwiatach; mówić o literaturze, krytyce, filozofii, umiejętnościach, słowem o czem kto zechce, bez zmęczenia swego kobiecego audytoryum; posiada talent bawienia roztrząsaniem krytyki czystego rozumu, podobania się damom komentowaniem hymnów Vedy lub teoryi Fichtego.“

Jest to wprawdzie *vieux genre*, ale w każdym razie lepsze, niż popisywanie się aforyzmami modniejszego Schoppenhauera.

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej, po przemówieniach dep. Dyka i Bulata, zabrał głos dep. ks. Liechtenstein.

Ks. Liechtenstein omawia na wstępie położenie przemysłowego i kupieckiego stanu średniego. Położenie to jest rozpaczliwe i ubolewania godne: dla państwa wyrasta ztąd groźne niebezpieczeństwo; atoli skargi „małego człowieka“ nie zwracają na się uwagi, poświęconej dramatycznym i porywającym tyradom wysokiej polityki. W świeżo ogłoszonym programie rządowym znajduje się ustęp, który brzmi, jak oddalone echo mowy tronowej i który w każdym razie zdaje się kłaść silniejszy nacisk na konieczność reformy socyalnej. Program ten, o którym wszystkie urzędowe i półurzędowe dzienniki twierdziły, że ułożony został w celu utworzenia większości, znalazł w istocie większość, wystarczającą przynajmniej do jego odrzucenia (wesołość). Nie należąc do żadnych z „utrzymujących państwo“ stronnictw, nie mam powodu odrzucać programu tego tak bezwzględnie, jak to uczyniły partye umiarkowane. Niepowodzenie zresztą programu było łatwe do przewidzenia, choćby ze względu na wyborców, których zasadniczych życzeń nie może się żadne stronnictwo zrzec uroczyście i pisemnie, nie przyprawiając się tem samem o śmierć „z umiarkowania“. Uważam jednak przedłożenie programu, długotrwałe i zawiłe nad nim obrady, za politycznie roztropny krok gabinetu; cała ta strata czasu, poświęconego roztrząsaniu pisma, pozbawionego zresztą treści, miała na celu wydobycie lewicy z naprężonej sytuacyi i umożliwienie jej chwalebnego odwrotu. Jest to uniknięcie przesilenia parlamentarnego przez zanudzenie (wesołość). Rząd i lewica ponoszą od czasu ostatnich wyborów tylko ciągłe straty; znajdują się więc, mimo wzajemnych obraz i starć, w położeniu dwóch ludzi, którzy ze względów towarzyskich wyzywają się na pojedynek, lecz bić się nie mają wcale ochoty. Obecnie, po odrzuceniu funduszu dyspozycyjnego, po nieprzyjęciu programu rządowego, może się zjednoczona lewica powołać wobec wyborców na swą bohaterską odwagę. Pojedynek się odbył: dwadzieścia pięć kroków odległości, jednorazowa wymiana kul, obaj przeciwnicy wyszli bez rany, bo obaj strzelali w powietrze — i cała sprawa załatwiona została po rycersku. (Wesołość). Z żywem zajęciem odczytywałem program rządowy; jestto historyczny dokument, jestto kodyfikacya politycznego zawieszenia broni.

Mowca krytykuje dalej ekonomiczną część programu rządowego i wyraża życzenie, aby ustęp ten nie pozostał okolicznościowym frazesem, gdyż tym tylko sposobem w piśmie bez treści znajdzie się kilka ziarn rzeczywistej wartości. Minister handlu mógłby w ciągu kwadransa przekonać się o nędzy stanu średniego, gdyby zechciał zwiedzić najbliższe przedmieścia. Niezręczne i bezwzględne rozporządzenia wywołały tę nędzę. Zauważyć można z łatwością powszechny spadek konsumcyi, a krach domowy grozi przedmieściom i jest już prawie nieunikniony. W ciągu dyskusyi nad traktatami handlowemi odniósł minister handlu, dzięki swej przytomności, delikatnej ironii i wielkiej znajomości rzeczy, wielki tryumf; sprawdziły się mimo to przepowiednie Kassandry, nawoływania mowcy i jego stronnictwa. Najznaczniejsza korzyść traktatu, dyferencyjna taryfa zbożowa dla Niemiec, wkrótce ma zaginąć, a błąd, popełniony przez dodanie klauzuli o winach włoskich, nie ulega już żadnej wątpliwości. Mowca roztrząsa dalej przyczyny upadku rękodzielnictwa; nietylko przedmieścia Wiednia, lecz całą Austryę zalegają szczątki i zwaliska. W upadku jest również stan małego i średniego kupiectwa, gnębiony nieukróconą, niesumienną konkurencyą, pozornemi wysprzedażami itp. Stosunkom tym zapobiedz winien parlament; atoli teraz traci się czas na akademickie monologi. Rząd może zyskać powodzenie tylko z konkretnym i pozytywnym programem socyalnej reformy. Od skrajnego skrzydła lewicy aż do najskrajniejszej prawicy nie znam ani jednego stronnictwa w tej Izbie, któreby było nieprzychylne reformie społeczeństwa na chrześciańskiej podstawie, z wyjątkiem zapewne tej lewicy, która swoją wypróbowaną metodą osłabiania i przeciągania, powstrzymuje zwycięstwo naszych zasad, lecz trwale nie zdoła mu stanąć na przeszkodzie. (Żywe oklaski antysemitów).

Dep. Menger podnosi, że ekonomiczny rozwój w Austryi walczyć musi z większemi, niż w innych krajach trudnościami, a następnie polemizuje w ostrych, po części osobistych wycieczkach, z wywodami ks. Liechtensteina i dep. Gessmanna. Przedstawiwszy zarys dotychczasowej działalności parlamentu, zmierzającej do podniesienia austryackiego rękodzielnictwa, przemysłu i handlu, kończy mowca następującemi słowy: Wśród różnych narodowości są rozmaite zapatrywania i rozmaite stronnictwa, ale nigdy grupa reprezentantów jednego ludu przeciw drugiej nie występowała tak bezwzględnie, nie walczyła takiemi środkami, jak niektórzy z panów, którzy przecież należycie do jednego i tego samego ludu. Wstydzimy się tego widowiska, jakie dajemy Niemcom. (Żywe oklaski).

Minister handlu Bacquehem omawia sprawę klauzuli o cłach od wina oraz położenie przemysłu młynarskiego i polemizuje w tym przedmiocie z ks. Liechtensteinem.

Szef sekcyi Wittek broni nowego regulaminu ruchu kolejowego, który został niezrozumiany.

Dep. hr. Sylva-Taroucca przypomina rządowi obietnicę w zakresie ekonomicznych i społecznych reform i twierdzi, że Towarzystwa akcyjne nie są odpowiednie do prowadzenia wielkich publicznych przedsięwzięć. — Mowca czyni przy tej sposobności wzmiankę o sprawie panamskiej.

Na tem przerwano posiedzenie. Następne odbywa się dzisiaj.

Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie.

Lwów 3 marca.

W uzupełnieniu wczorajszego telegramu dodać należy, iż do deputacyi, mającej złożyć ks. Adamowi Sapieże kondolencyę, z powodu śmierci syna, zostali wybrani pp.: Jaroszyński, Gniewosz Włodzimierz i Brykczyński Stanisław.

Z przedłożonego przez referenta komitetu prof. Pilata sprawozdania z czynności Towarzystwa w roku 1892, podajemy następujące ważniejsze szczegóły:

Szkoła chmielarska w Staremsiole, na której utrzymanie otrzymał komitet państwową subwencyę w kwocie 1000 złr. i krajową w kwocie 240 złr., rozwijała się dość pomyślnie. Komitet zamierza zreorganizować tę szkołę w tym kierunku, iż prócz chmielarstwa, uczyć będzie rymarstwa, koszykarstwa i kołodziejstwa. Szkoła ogrodnicza we Lwowie wykazuje w roku szkolnym 1891 2 10 uczniów, z których 7 utrzymywało Towarzystwo, zaś 3 było na własnym koszcie. Popis uczniów wypadł bardzo dobrze. Subwencya państwowa dla tej szkoły wynosiła 1500 złr.

Wędrowne wykłady rolnicze zainteresowały widocznie naszych włościan, gdyż, jak ze sprawozdania wynika, zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych wysłał w ciągu 1892 roku 8 lustratorów, którzy zwiedzili 315 gmin. Przedmiotem pouczeń, połączonych z lustracyą gospodarstw włościańskich, były różne gałęzie gospodarstwa wiejskiego. Ludność wiejska zgromadzała się w dość znacznej liczbie na te pouczenia. Sprawozdania lustratorów wykazują poważną cyfrę około 12,000 słuchaczy.

Statystyka rolnicza wykazuje, że w roku 1892 zużyto ogółem pod uprawę roli 2.206,151 hektarów, pozostawiono ugorem 392,463 hektarów, z łąk zaś w ogólnym obszarze 696,664 hektarów, skoszono 568,333 hektarów. Przy tej sposobności podnosi komitet fakt zmniejszenia się uprawy tytoniowej, które wynosi przeszło 300 hektarów. Komitet przypuszcza jednakowoż, że ten ubytek jest przypadkowy.

Komitet apeluje do rolników, ażeby powiększyli zastęp jego współpracowników w dziale statystycznym. Jeśli bowiem statystyka ma spełnić swe zadanie, jeśli ma możliwie wiernie przedstawić badane stosunki i dostarczyć cyfrowych informacyj, musi oprzeć się na poważnej liczbie sprawozdawców. Wtedy tylko znajdują swój wyraz odrębne właściwości gleby i klimatu, oraz odcienia poszczególnych okolic, powstaje wzajemna kontrola dostarczonych dat, a zestawienia statystyczne zyskują na ścisłości i pewności, temsamem na wartości praktycznej.

W myśl wniosku ks. Leona Sapiehy, zwrócił się komitet do oddziałów z przedstawieniem potrzeby zachęcania celniejszych w kraju rolników do przeprowadzenia doświadczeń z dziedziny rolnictwa, chowu bydła i t. p. Daty, zebrane w ten sposób przez oddziały, mogłyby, zdaniem komitetu, służyć innym rolnikom za środek pouczający, przyczyniłyby się wielce do podniesienia rozwoju kultury w kraju i stanowiłyby cenny materyał dla obrad rolniczych na radach ogólnych, walnych zebraniach i t. p.

Na cele podniesienia chowu bydła rogatego upraszał komitet o subwencyę państwową w kwocie 52 000 złr. Ministerstwo rolnictwa przeznaczyło jednak tylko sumę 16,000 złr. Kwota, tak szczupła w stosunku do potrzeb, wystarczyła zaledwie na utrzymanie stacyj buhajów, na premiowanie bydła włościańskiego podczas przeglądowych wystaw i na pokrycie kosztów administracyi i kontroli. Oprócz subwencyi państwowej otrzymał Komitet po raz pierwszy w roku 1892 subwencyę krajową w kwocie 10,000 złr.

W rozdziale o czynnościach w sprawach ekonomicznych i podatkowych, podnosi Komitet, że wskutek zawiązania się w Krakowie prowizorycznego komitetu, celem założenia „Izby dla handlu zbożem i produktami w Krakowie“, był Komitet za pośrednictwem Namiestnictwa zapytywany o objawienie opinii co do potrzeby projektowanej instytucyi. Nie widząc potrzeby takiej z powodu, że interes rzetelnego handlarza zbożem raczej przez kreowanie publicznej giełdy z wszelkiemi jej prawami i obowiązkami mógłby być poparty i nie mogąc się dopatrzeć w powstaniu takiej instytucyi korzyści dla krajowych rolników, oświadczył się Komitet przeciw utworzeniu takiej Izby.

Z okazyi zamierzonej reformy podatku zarobkowego, odniosło się prezydyum Izby deputowanych do Komitetu z żądaniem udzielenia opinii co do postanowień projektu, które dotyczą interesów rolniczych. Komitet, chcąc się z zadania tego należycie wywiązać, powołał w tym celu osobną komisyę, która wypracowała wyczerpujący elaborat, przesłany następnie prezydyum Izby deputowanych. W opinii tej komisya wyraziła zasadniczo zgodne zapatrywanie na podstawowe myśli zamierzonej reformy podatku zarobkowego, lecz domagała się z naciskiem uwolnienia od tego podatku przemysłu rolniczo-leśnego, o ile on połączony jest ściśle z rolnictwem i na przeróbce własnego surowca się ogranicza. W interesie rolnictwa żądano wytyczenia pewnej ścisłej granicy między przeróbką płodów rolniczych dla celów rolnictwa, a właściwym przemysłem fabrycznym, rozciągając ten rozdział na wyrób piwa, spirytusu, na młyny, tartaki, gipsarnie, kamieniołomy i t. p. Również domagał się Komitet, aby uwolniono od podatku zarobkowego sklepy produktów rolniczych, w szczególności zaś sklepy spółek mleczarskich i t. p., wychodząc wszędzie z założenia, że rozciągnięcie tego podatku na zakłady, mające ścisły związek z rolnictwem, byłoby podwójnem opodatkowaniem rolnika. Wyrażając swe zdanie o sposobie repartycyi kontyngentu, rozdzielania go na kontyngenty powiatowe i o komisyach kontyngentowych, domagała się wreszcie ankieta większego opustu podatku gruntowego, niż go daje projekt nowej ustawy.

Na istniejących 22 oddziałów jest 11, w których ilość członków zwiększyła się; 4, w których zmniejszyła się; 5 oddziałów, w których liczba członków niezmienioną pozostała. Do najbardziej wzrastających należą oddziały: przemyski (o 33 członków), podolski (o 12 członków), kałuski (o 10 członków), rohatyński i brzeżański (po 8 członków). Ogólna ilość członków zwiększyła się o 129, a suma wkładek o 757 złr. 20 ct. Wszystkich członków było z końcem roku 1892 1,628 z wkładką 6,924 złr. 90 ct.

Według zamknięcia rachunkowego za r. 1892 czysty stan czynny majątku Towarzystwa wynosi 55,693 złr. 14 ct. W projekcie budżetu na r. 1893 wstawił Komitet dochody: 7,909 złr. 63 ct., wydatki 9,970 złr., pozostaje do pokrycia przez oddział 2,060 złr. 37 ct.

Sprawozdanie powyższe przyjęto do wiadomości.

Sprawozdanie z czynności oddziałów przedłożył p. Mieczysław Onyszkiewicz, który ogólnikowo zaznaczył, że oddziały coraz żywiej interesują się sprawami gospodarstwa wiejskiego, podejmując pracę w kierunkach, wskazanych rozwojem nauki. Wystawa krajowa da niezawodnie świadectwo, że rolnictwo krajowe ciągle postępuje. Nieufność i antagonizmy, jakie zaznaczały się do niedawna w oddziałach, znikają, i żywioły rozmaite, łącząc się w oddziałach, pracują skutecznie około podniesienia poszczególnych gałęzi dobrobytu krajowego.

Sprawozdanie przyjęto bez rozpraw do wiadomości.

Z kolei przedłożył członek komitetu, Dr Tadeusz Skałkowski, sprawozdanie komitetu w przedmiocie parcelacyi gruntów. Wspomniawszy następnie o rezultatach, jakie wydał system kolonizacyjny w Prusiech i w Królestwie Polskiem, gdzie kolonizacya ciągle postępuje, zaznaczył referent, że w kraju naszym, w zachodniej części parcelacya postępuje raźniej, natomiast we wschodniej części jest dla parcelacyi „częściowej“ jeszcze bardzo szerokie pole. Powołując się na daty statystyczne, zestawione przez Dra Tadeusza Pilata, wykazał referent dalej, że średnia własność ziemska w Galicyi raptownie niknie, bo albo bywa rozparcelowaną na drobne własności włościańskie, albo wcielaną do własności większej; również uszczupla się skutkiem coraz trudniejszych warunków społecznych i drobna własność, która w ciągu lat 40 zeszczuplała do $^{1}/_{3}$ części dawnego swego obszaru, bo gdy w roku 1842 wynosiła przeciętnie 9 morgów obszaru, teraz zeszczuplała do 3 morgów. Te okoliczności wskazują potrzebę tworzenia średniej własności ziemskiej t. j. folwarków o kilkudziesięciu morgach, lub własności włościańskich o kilkunastu morgach. W tym celu przedstawił komitet telegrafowane wczoraj wnioski.

Trzecim wiceprezesem wybrany został p. Stanisław Brykczyński 59 głosami na 71 głosujących.

W końcu referował p. Frommel sprawę uciążliwości, połączonych z wykonaniem ustawy o opodatkowaniu spirytusu. Referat ten objął p. Frommel w zastępstwie chorego księcia Adama Lubomirskiego, bawiącego w Abbazyi. Ankieta w sprawie tych uciążliwości, zwołana przez komitet, postawiła szereg wniosków i wyraziła życzenie, aby te wnioski zostały przedłożone Sejmowi i Kołu polskiemu do uwzględnienia.

Dziś wieczorem odbędzie się posiedzenie poufne, jutro dalszy ciąg obrad walnego zgromadzenia.

KRONIKA.

Kraków 4 marca.

— **Nabożeństwa.** Za duszę ś. p. Pawła Chościak Popiela, jako w pierwszą rocznicę śmierci, odprawionem będzie nabożeństwo żałobne w poniedziałek dnia 6 b. m. o godz. 10 rano w kościele N. Maryi Panny.

Nabożeństwo Adoracyi Zadośćczyniącej za naród polski odbędzie się wraz z kazaniem jutro o godz. 5 wieczorem w kościele SS. Felicyanek.

— **Zapiski osobiste.** Prokurator państwa hr. Ksawery Dzieduszycki bawił wczoraj w Krakowie, zkąd dziś odjechał do Jasła, celem objęcia urzędowania.

— **Pielgrzymka polska do Rzymu.** Mam zaszczyt upraszać Wielce Czcigodną Redakcyę o podanie do publicznej wiadomości, że pomiędzy osobami, które już się zgłosiły do wzięcia udziału w pielgrzymce, są takie, które żądają wagonu sypialnego. Upraszam przeto osoby, życzące sobie korzystać z takiego wagonu, aby, nadsyłając pieniądze na bilet kolejowy, o ile możności jak najprędzej nadesłały także złotych reńskich dwadzieścia od osoby, jako zadatek na wagon sypialny.

Co do mieszkań, to są zamówione stosunkowo w jak najprzystępniejszych warunkach. Ale takowemi mogę służyć tylko tym, którzy nadsyłając pieniądze na bilet kolejowy, dołączą na mieszkanie zadatku po pięć złot. reńskich od osoby. — Dla osób duchownych są zamówione mieszkania z pożywieniem po złr. 2 i centów 50, czyli za dni 10 złotych reńskich 25 w. a. Mieszkania te jednak są w ograniczonej liczbie. Kto przeto pierwej się zgłosi z pieniądzmi, będzie miał pierwszeństwo w otrzymaniu mieszkania. Dla mężczyzn niezamożnych mieszkanie z pożywieniem za dni dziesięć kosztuje złr. jedenaście.

Ktoby sobie życzył osobiście sprawę wzięcia udziału w pielgrzymce załatwić, raczy się zgłosić do kancelaryi Książęco-biskupiego Konsystorza w Krakowie w dniach 7, 14, lub 21 marca b. r. po godzinie 2 po południu.

Tenczynek, 3 marca 1893 r. — poczta Krzeszowice.

X. Dr Winc. Smoczyński,
przewodnik pielgrzymki.

— **Wieczór ku uczczeniu pamięci Krasińskiego** odbył się wczoraj w sali hotelu Saskiego. Kilka lat temu młodzież akademicka powzięła myśl urządzania podobnych wieczorów i wykonywała ją z pietyzmem, należnym pamięci wielkiego poety; dawniejsze obchody wywierały jednak daleko podnioślejsze, niż wczorajszy, wrażenie. Szkoda, że akademicka młodzież już się teraz nie zajmuje organizowaniem tych uroczystości, które niewątpliwie cieszyłyby się wtedy powodzeniem większem, ton miałyby poważniejszy i przysparzałyby funduszów na wzniesienie pomnika poety; o ile pamiętamy, nie na inny cel obracany był dochód z dawniejszych wieczorów Krasińskiego. Wczorajszą produkcyę muzykalno-deklamacyjną poprzedził prof. Stroka streszczeniem pism i życia poety. Po śpiewie panny Strz. i grze na skrzypcach młodziutkiego amatora, deklamowała panna Marya Paszk. niezwykle pięknym głosem dwie poezye Krasińskiego i ustęp z *Pana Tadeusza*. W dalszym ciągu grała panna Chm. na fortepianie, a p. Rygier odczytał kilka ustępów z *Przedświtu*. Wieczór zakończył się żywym obrazem układu p. Lisiewicza. Czysty dochód przeznaczony był na wsparcie urządzającej obchód chwalebnej w zasadzie i celach instytucyi, której kierunek i tory, na jakie w ostatnich czasach weszła, tłómaczą pewną nieufność, jaką okazała wczoraj publiczność zebraniem się nie nazbyt licznem.

— **Z komitetu dla głodnych dzieci.** Panie-opiekunki sekcyi przysparzania funduszów uchwaliły jednomyślnie na posiedzeniu dnia 1 b. m., odbytem pod przewodnictwem prezesowej p. E. Korczyńskiej, przedstawić wydziałowi Stowarzyszenia wnioski, dotyczące utworzenia żelaznego funduszu dla głodnych dzieci.

— **Na wystawie** obrazów w Sukiennicach odegra jutro wieczorem muzyka 13 pułku między innemi utworami: Beethovena „Septet,“ oraz walc Straussa „Bajki ze Wschodu.“

— **Wydział Towarzystwa muzycznego krak.**, w miejsce ustępującego p. Stanisława Ciechanowskiego, mianował sekretarzem p. Franciszka Statowskiego.

— **Akademicki klub szermierzy.** Na odbytem dnia 9 lutego, w obecności kuratora prof. Kleczyńskiego, walnem zgromadzeniu „Akademickiego klubu szermierzy,“ wybrano nowy zarząd, w którego skład weszli pp.: Władysław Burzyński, jako przewodniczący; Eustachy Lorenowicz, jako zastępca przewodniczącego; Feliks Rosner, jako sekretarz; Stefan Rosenzweig, jako skarbnik, a Juliusz Gawroński, Zdzisław Gumiński i Antoni Lenkiewicz, jako członkowie zarządu.

— **Pracownia szat kościelnych** panny Emilii Pydynkowskiej świeżo wykonała prześliczną chorągiew, zamówioną przez Polaków w Trenton w stanie nowojorskim. Z prawdziwym zachwytem oglądaliśmy tę robotę i bardzo do tego zachęcamy naszych czytelników. Z jednej strony znajdujemy dokładny obraz cudownego Krucyfiksu, znajdującego się na Wawelu, z drugiej św. Jana Kantego w profesorskiej todze, trzymającego wskrzeszone dziecię na ręku. Wszystkie rysy i odcienia twarzy i włosów, fałdy sukni, pejzaż, tak delikatnie jedwabiem wyszywane, iż łudząco przedstawiają malowidło; może jeszcze bardziej cała plastyka występuje wskutek połysku jedwabiu i tej miękkości, której pędzel dać nie może.

Nietylko ta chorągiew, dzieło ośmiomiesięcznej żmudnej pracy, zwracała naszą uwagę, ale i inne roboty nowe i odnawiane z prawdziwym artyzmem, jak stare srebrne i złote tkaniny, antypedia, ornaty, to znowu imitacye drogich kamieni, wyrabiane jedwabiem. Była to ulubiona robota Anny Jagiellonki, która później zupełnie zapomniana i przez nikogo nienaśladowana, dziś rękoma pracownic-artystek zakładu panny Pydynkowskiej została wskrzeszoną. Cieszyć się nam wypada, że u nas istnieje zakład, którego wyroby mogą śmiało rywalizować z zagranicznemi. Właścicielka zakładu stara się odwzorowywać stare nasze pamiątki o historycznej prawdzie i w świat daleki je puszczać, aby świadczyły o pięknościach zabytków naszego kraju.

---

produkcyj muzyki kameralnej. — Ale oba te pisma mniejsze mają znaczenie, jakkolwiek nieznany mi recenzent *Extrapost* jest widocznie znawcą niepoślednim.

Obszerniejsze sprawozdanie poświęciło koncertowi pismo *Illustr. Wiener Extrablatt*. Nazywa ono Żeleńskiego muzykiem niewątpliwie dzielnym i poważnych dążności, a wielkiego technicznego wykształcenia i z tego wykształcenia wysnuwa dla kompozytora nawet niejaki zarzut braku oryginalności. Najwięcej smakuje sprawozdawca w orkiestrowym polonezie, gawocie i muzyce baletowej z *Goplany*, niemniej w pieśniach. W końcu nie umie ukryć zdziwienia, że Polska posiada w Żeleńskim kompozytora, tak biegłego i wytrawnego, który muzykę naszą potrafił podnieść do poziomu muzyki niemieckiej.

Z podobnego punktu widzenia bierze rzecz dosyć znany tu krytyk Heuberger w *Tagblacie* Szepsa. Winszuje on Konserwatoryum krakowskiemu „szczęścia, że na swojem czele posiada artystę tak biegłego i wytrawnego, którego powagę oznaki szacunku publiczności i znawców wiedeńskich niewątpliwie podnieść muszą.“ Szczególnie porywającego jednak wrażenia kompozycye wykonane w koncercie na krytyku nie wywarły, nazywa je dobremi, ale zbyt spokojnemi, odmawia im charakteru narodowego, a niechętnie stwierdza, że, mimo wszystkiego, niezwykłe w Wiedniu powodzenie miały odśpiewane przez Lolę Beeth pieśni, które zarówno przez wytworne prowadzenie części wokalnej, jak i akompaniamentu, „powinny zwrócić na siebie powszechną uwagę.“

Dziś wreszcie odezwały się dwie potęgi krytyki, do których wyroków opinia tutejsza większą od wszystkich poprzednio wymienionych przywiązuje znaczenie. We *Fremdenblacie* zabrał głos Speidel; zręczny stylista, przewyższa w nim znawcę muzyki; niemniej sprytem i niezaprzeczonym instynktownym smakiem umie on być barometrem wiedeńskich prądów i z tego względu ze zdaniem jego liczyć się trzeba. Nie można wątpić, iż opinia jego, że nasz kompozytor, będąc zawsze pełnym wartości muzykiem, ożywia się prawdziwie dopiero tam, gdzie tworzy pod natchnieniem polskiego ducha narodowego, zkąd najznakomitszą stroną twórczości jego są pieśni i tańce charakterystyczne — że mówię ta opinia jest wyrazem przeciętnej opinii wiedeńskiej. Sądzę, że z muzykalnego punktu widzenia nie byłby zbłądził, przypisując wartość innym jeszcze częściom programu, jak znakomitej Gawocie, lub prześlicznym i świetnym chórom męskim (Psalm 46, Wilia i chór Strzelców); ale niemniej wdzięcznym mu być wypada za to, że w przeciwieństwie do stronniczej krytyki stwierdził zgodnie z prawdą, że, mająca potężnych wśród prasy tutejszej wrogów Lola Beeth, śpiewała rzeczywiście przepysznie i że cały koncert nie wyłącznie przez Polaków, ale przez całą wogóle publiczność „z wielkiemi oznakami zadowolenia przyjętym został.“

Wreszcie w *Neues Wiener Tagblatt* wystąpił tutejszy krytyk, W. Frey, z oceną, która z dotychczasowych jest nietylko najbardziej szczegółową, ale chyba i najsprawiedliwszą. Nie zbywając rzeczy lekko frazesem powierzchownym i wygodnym, jakoby najlepsze były Żeleńskiego utwory charakterystycznie narodowe, słusznie akcentuje, że główna zasługa i znaczenie naszego kompozytora polega w tem, iż muzykę polską co do poziomu artystycznego, techniki i opanowania wszelkich form, podniósł do poziomu muzyki dzisiejszej europejskiej; dosyć sprawiedliwie ocenia wartość pojedynczych numerów bogatego i wszechstronnego programu, przyznaje wreszcie, że publiczność ze skupieniem, pełnem uszanowania, przysłuchiwała się produkcyi, a gorące objawy zadowolenia były szczere i zasłużone.

W jednem tylko stanowczo się myli p. Frey wraz z kilkoma ze swych kolegów, tj. w twierdzeniu, jakoby audytoryum przeważnie składało się z rodaków kompozytora. Według zgodnego zdania tutejszych Polaków, którzy przecie muszą się lepiej między sobą znać, niż ich znają Niemcy, Polonia mogła wynieść zaledwie piątą część całej publiczności.

Owszem najgłębszem naszem przekonaniem jest, że powodzenie koncertu było nie patryotycznem i nie demonstracyjnem, ale czysto artystycznem, a więc i tem rzetelniejszem. Jeżeli może nie było takiego tryumfu, jakiego nasza miłość własna narodowa pragnęła, to i tak wynik nazwać musimy bardzo zadowalniającym. Fakt jest, że koncert stał się głośnym w Wiedniu, że przyczynił się do znakomitego nadania rozgłosu imieniu kompozytora, niedosyć dotąd po za Polską znanego, bo nigdy nie umiał starać się o reklamę, czy też może gardził tą niesympatyczną umysłom szlachetniejszym, niemniej przeto wielką w naszym wieku potęgą, której lekceważyć niepodobna. Obecnie lody zostały przełamane. Koncert, który wśród powodzi koncertów obecnego sezonu nietylko zdołał ściągnąć przeszło 1,200 słuchaczów z wybrednej publiczności wiedeńskiej, ale o którym rozpisują się wszyscy krytycy tutejsi, bez następstw przeminąć nie może. Pieśni i chóry Żeleńskiego zdobyły sobie grunt stały i miejsce zapewnione w ruchu muzykalnym. Nie wątpię, że zdobędą je sobie także kwartety smyczkowe i co najmniej utwory skrzypcowe. Nie jest to wszystko, ale już coś zawsze.

Teraz jeszcze czekać wypada, co powiedzą dwie największe wyrocznie krytyki, Hanslick i Paumgartner, którzy dotąd się nie odezwali.

— **Ślub** księcia Pawła Sapiehy z księżniczką Matyldą Windisch-Graetz odbędzie się dnia 14 marca b. r. we Lwowie w kaplicy pałacu arcybiskupiego. Z powodu ciężkiej żałoby, którą okryty jest dom ks. Sapiehów, obrzęd ślubny odbędzie się przy udziale najbliższych tylko krewnych państwa młodych.

— **Z lwowskiej Izby sądowej.** W dalszym ciągu rozprawy w procesie o obrazę czci, wytoczonym przez p. Witolda Wolańskiego przeciw p. Janowi Zawadzkiemu, nie zgodził się trybunał na wezwanie na świadka hr. Męcińskiego, „gdyż przedstawiciel oskarżyciela temu się sprzeciwia.“ Przesłuchiwano następnie p. Borysikiewicza.

Obrońca. Czy panu wiadomo, iż ś. p. Ochocki miał się wyrażać o Wolańskim, że to *szuja szujissimus?*

Przew. Uchylam to pytanie.

Obrońca. Wysoki trybunale! Otrzymałem tu właśnie list p. Juhnowicza, w którym podany jest fakt, że p. Wolański skradł na polowaniu p. Ochockiemu kożuch. Proszę o przesłuchanie p. Juhnowicza.

Przew. Trybunał postanawia nie przychylić się do wniosku pańskiego, gdyż świadek ten nie został zacytowany przez oskarżonego.

Obrońca. Ponieważ mój klient obowiązany jest pod karą przeprowadzić dowód prawdy, a zarzucił p. Wolańskiemu nieuczciwość, więc obowiązany jestem także zbadać ów fakt z kożuchem, bo dowodzi on nieuczciwości p. Wolańskiego. Dlatego zwracam się do „zacytowanego“ świadka, p. Borysikiewicza z zapytaniem, czy słyszał, że p. Wolański skradł panu Ochockiemu kożuch?

Borysikiewicz. Tak!

Przew. Nie pozwalam na to! Uchylam to pytanie!

Obrońca. W takim razie proszę przynamniej o dosłowne zanotowanie w protokóle mego pytania. (Brawa w andytoryum; przewodniczący wzywa publiczność do porządku).

Następnie przesłuchiwano jako świadka Bańkowskiego, który był służącym Ochockiego. Opowiada on, iż po śmierci Ochockiego objął rządy Wolański. Po pogrzebie grano w karty; p. Wolański grał także.

Przesłuchany gr. kat. proboszcz w Białobożnicy X. Michalewicz opowiada, iż ś. p. Ochocki zamierzał od dawna zapisać majątek adoptowanym synom, a myślał także o opiekunie dla nich, mianowicie o ś. p. Heydlu, o bar. Jorkaschu i o Arturze Cieleckim. O Wolańskim, jako o opiekunie dla swych synów, nigdy nie wspominał. Ś. p. Ochocki miał o Wolańskim mniemanie bardzo niekorzystne, a świadek mniema, że nigdy mu opieki powierzać nie zamierzał.

Przesłuchano następnie Antoniego Zawadzkiego-Ochockiego. Na zapytanie przewodniczącego, jak się stało, że p. Wolański został opiekunem, odpowiada świadek:

Kiedy podczas choroby p. Ochockiego, naszego spadkodawcy, byłem we Lwowie, udałem się do p. Jorkascha i powiedziałem mu: Chociaż to może chwila niestosowna, ale ja jestem już w tym wieku (miał lat 14), że rozumiem, iż majątek jest podstawą życia, więc proszę o poinformowanie, czy p. Ochocki mi co zapisał? P. Jorkasch odpowiedział, że tak i przytem wyraził się tak, jakby chciał się zrzec opiekuństwa. Kiedy po śmierci p. Ochockiego przyjechał p. Wolański, ja wiedząc, że moja rodzina chce mnie „zrujnować,“ poszedłem do niego i powiedziałem mu: Mam lat 14, widzę, że nikt nie rządzi w Białobożnicy, a raczej wszyscy rządzą, więc niechaj pan obejmie zarząd. Jako pupil jestem z p. Wolańskiego zadowolony.

Odczytano zeznania Wład. Ochockiego, Zaruckiego, który twierdzi, że Wydział kasyna orzekł, iż Wolański jest *„satisfactionsfähig“* i Zdzisł. Obertyńskiego, który znowu twierdzi, iż Wolański za „czyny niehonorowe“ miał być z kasyna wykluczony, ale sam przed czasem wystąpił.

Na wczorajszem posiedzeniu zażądał obrońca odczytania rozmaitych aktów sądowych, a między innemi tych, w których rodzina protestowała przeciw ustanowieniu Wolańskiego opiekunem i podnosiła przeciw niemu rozmaite zarzuty. Między innemi odczytano akta sprawy przeciw p. Wolańskiemu z powodu, że w roku 1877 napadł na dworcu kolejowym na hr. St. Zamoyskiego, a potem najął za 50 złr. kelnera, aby ten podczas wyścigów hr. Zamoyskiego znieważył. Za to skazał sąd Wolańskiego na 5 dni aresztu, sąd apelacyjny podwyższył tę karę na 21 dni, a w drodze łaski zniżono mu ją na 8 dni, które we Wiedniu odsiedział. W innych znów dokumentach rodzina ś. p. Ochockiego protestuje przeciw opiekuństwu Wolańskiego i proponuje na opiekuna p. Wład. Ochockiego lub bar. Lewartowskiego. Ciekawe były odczytane zeznania Anny Trzcińskiej, kuzynki ś. p. Ochockiego, zamieszkującej w jego majątku. Opowiada ona, że pod namowami p. Wolańskiego podała pierwotnie fałszywie przed sądem, że nieboszczyk życzył sobie p. Wolańskiego na opiekuna, lecz następnie wyrzuty sumienia skłoniły ją do powiedzenia prawdy i odwołania tego twierdzenia. Przy czytaniu rachunków okazało się, że z dóbr niosących 29 tysięcy złr. z górą, po strąceniu rozchodów pozostawało 1.533 złr. netto, a z kamienicy we Wiedniu, która niosła ogółem 4.996 złr. 91 ct. pozostawało tylko 76 złr. 95 ct. rocznie.

Na tem zamknięto postępowanie dowodowe.

— **Kiedy obchód jubileuszu Ojca św.** we Lwowie nie obszedł się bez przykrych zajść, na prowincyi dał on w wielu miejscach wyraz zgodności w uczuciach katolickich duchowieństwa i wiernych obu obrządków.

O takim obchodzie, budzącym bardzo pocieszające wrażenia, piszą nam z Husiatyna. Po pięknych nabożeństwach w kościele łacińskim i w cerkwi parafialnej, odbył się w niedzielę wieczorek głównie za inicyatywą księży unickich. Śpiewy ruskie wypadły świetnie. Przemowę wstępną miał X. Bohonos, proboszcz ruski z Chorostkowa. Mówił prześlicznym językiem po rusku, a w niektórych ustępach po polsku, z porywającą wymową, lecz co ważniejsze, że w gorącym duchu katolickim i z zupełnem zapomnieniem o wszelkich politycznych, czy plemiennych niesnaskach. Trudno treściwiej i umiejętniej przejść dzieje Kościoła i rozwijających się pod jego osłoną narodów. Inny kapłan obrządku ruskiego (z Uwisły) odczytał wiersz własnego utworu, świadczący także o gorącej wierze i najlepszej dążności. Są to objawy bardzo pocieszające, a coraz więcej się szerzące zwrotu duchowieństwa na Rusi z torów politycznych waśni na ścisły grunt katolicki. Na wieczór ten zgromadziło się sąsiednie obywatelstwo i przedstawiciele wszystkich warstw obu narodowości. W sali znajdowało się także kilkudziesięciu włościan. Dochód ze składki w połowie na ubogich, w połowie na Świętopietrze, był stosunkowo dość znaczny.

— **Z Wiednia** piszą nam: Szereg wieczorów i przyjęć tutejszych dla Władysława Żeleńskiego, danych z okazyi koncertu, zakończył wielki raut u bar. Ziemiałkowskich. Wykwintne towarzystwo polskie i wiedeńskie zapełniło świetne salony. Po produkcyach muzycznych nastąpiła wieczerza, podczas której gospodyni ofiarowała Żeleńskiemu wieniec laurowy z pamiątkowym napisem. Z Polaków byli obecnymi: ks. Jerzy Czartoryski z rodziną, hr. Lanckoroński, p. Podlewski, baronowa Lewartowska, hr. Ludwik Wodzicki, pp. Pochwalscy, Rybkowscy, Szlachtowscy, Rutowscy, Rodakowski, Woźniakowscy, Wielowieyski, Struszkiewiczowie i wielu innych.

Niemniej świetne zebranie na cześć Żeleńskiego urządzili pp. Struszkiewiczowie, hr. Lanckoroński, Rutowscy, Rodakowscy, Blühdornowie, oraz znany fabrykant fortepianów Schweighofer, który zgromadził przedstawicieli niemieckiego świata artystycznego. Wnoszono zdrowie kompozytora, a wśród zastawionego gościnnie stołu pomieszczono poduszkę z lodów, na której drukowany program utworów Żeleńskiego otoczony był insygniami muzycznemi, laurowym wieńcem, lirą i pałeczką do dyrygowania.

Żeleński podejmowany też był przez „Lutnię polską,“ gdzie przemawiał poseł Rutowski, Rusini i Czesi. Żeleński, w odpowiedzi na mowy i toasty, uczcił ciepłem wspomnieniem pamięć Smetany i Moniuszki, łącząc ich imiona, jako przedstawicieli narodowego kierunku twórczości. Przemówienie to przyjęto gorącemi oklaskami. Zaproszony na przedstawienie teatralne, odbywające się w Konserwatoryum, znalazł się Żeleński wśród artystycznego otoczenia, nieszczędzącego mu słów gorącego uznania i radości z powodu powodzenia koncertu.

Stanowczo w jesieni ma być dany wieczór kwartetowy, z kompozycyj Żeleńskiego złożony. Dnia 16 marca chóry, pod kierunkiem p. Buchty, powtórzą „Psalm,“ „Wilię,“ oraz „Chór strzelców.“ Koncert Żeleńskiego wywołał tu wielki ruch, tak w prasie, jak między artystami i w kołach towarzyskich. Księgarze zaopatrują się w utwory Żeleńskiego, których, po za drukowanemi w Wiedniu, nie mieli na składach.

— **Powódź.** Z Warszawy donoszą: W ciągu wczorajszego dnia Wisła pod Warszawą znów się podniosła. Pod Tarchominem lody wywróciły wczoraj dwa domy, onegdaj zaś woda zaczęła się przelewać przez wał ochronny, a kra zaczęła spływać przez wał do folwarku Łomianki i probostwa w Kiełpinie, poczem poza Dziekanowem kra znów wpadała do koryta rzeki. Naturalnie zasiewy w tej okolicy zostały zupełnie zniszczone, pola zamulone, drzewa połamane. Cała wieś Łomianki została zalana. Z pod Płocka lody ruszyły onegdaj, lecz zatrzymały się zaraz pod miastem. Woda dosięgła tam 10 stóp, wskutek czego Radziwie zostało zalane. Pod Winiarami, w odległości 4 wiorst od Płocka, w dole rzeki, zaczął onegdaj tworzyć się zator. Lody na rzece Bugu jeszcze stoją, lecz przybór wody jest nieznaczny. Z Nieszawy donoszą, że lody ruszyły tam dnia 28 z. m. We środę ruszył zator pod Bobrownikami, odległemi o milę od Nieszawy, przyczem lody porwały dwie łodzie i mały galar. Na Pilicy, w okolicy Tomaszowa rawskiego, woda zerwała most.

— **Senzacyjna premiera** odbyła się w tych dniach w Wielkiej Operze w Paryżu. Wykonano balet *Maladetta*, którego autorem, niewymienionym na afiszach, jest podobno smutnej sławy baron Reinach, znany ze sprawy panamskiej. Treść baletu następująca: Mieszkaniec Pirenejów opuszcza swoją narzeczoną dla „wieszczki śniegu“ i ginie. Muzyka baletowa nie odznacza się wybitniejszemi melodyami.

— **Dr Serrano**, założyciel i wydawca hiszpańskiego czasopisma medycznego *El siglo medico*, otrzymał w nagrodę swych zasług bardzo oryginalne odznaczenie, a mianowicie tytuł markiza Guadalerzas.

— **Król Milan** przybyć ma w tych dniach do Belgradu.

— **Sułtan** przesłał ks. Ferdynandowi bułgarskiemu do Wiednia depeszę gratulacyjną z powodu jego zaręczyn z księżniczką Maryą Ludwiką parmeńską.

— **Szach perski** wybiera się w podróż po Europie w miesiącach kwietniu i maju. Szach zatrzymać się ma także przez kilka dni w Warszawie.

— **Nekrologia.** Stanisław Moderski, obywatel miasta Krakowa, przeżywszy lat 63, zmarł tu dziś.

— Helena Uszewska, przeżywszy lat 82, zmarła tu dnia 3 b. m.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 5 marca po raz drugi: *Flirt*, komedya w 4 aktach Michała Bałuckiego. (Z konkursu *Kuryera Warszawskiego*).

W poniedziałek 6 marca po raz trzeci: *Flirt* (jak wyżej).

We wtorek 7 marca po raz czwarty: *Flirt* (jak wyżej).

We środę 8 marca po raz piąty: *Flirt* (jak wyżej).

We czwartek 9 marca po raz szósty: *Flirt* (jak wyżej).

W sobotę 11 b. m. na dochód Edmunda Rygiera po raz pierwszy: *Jakób Warka*, dramat w 4 aktach D. Zglińskiego; przez komisyę konkursową *Kuryera Warszawskiego* polecony na scenę i nagrodzony „pierwszem zaszczytnem odznaczeniem.“

— Dnia 3 marca pochmurno, deszcz śnieg; termometr od +1·0 doszedł do +6·6 C. Barometr podniósł się wysoko; o godz. 7-mej rano dnia 4 marca stan jego był 750·0 mm., termometru 0·0 C. Wiatr północny.

W niedzielę dnia 5 marca: św. Fryderyka opata; w poniedziałek dnia 6 b. m.: św. Kolety panny i Maryana bisk.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 4 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego uchwalono 4 punkt o parcelacyi. Uchwalono następnie rezolucyę, wzywającą Komitet, aby poczynił kroki dla uchylenia uciążliwości, połączonych ze sposobem pobierania podatków od stron i dla odpowiedniego obchodzenia się urzędów podatkowych z ludnością włościańską. Komitetowi przekazano do załatwienia rezolucyę, iż pobór podatków w terminie jesiennym jest dla rolników połączony ze stratą czasu. Uchwalono dalej wniosek oddziału stanisławowskiego, co do obsadzenia dróg drzewami i udzielono absolutoryum Komitetowi z rachunków 1892 r.

Z kolei przyjęto budżet na rok 1893. Wydatki wynoszą 9,970 złr., dochody: 7,909 złr. 63 ct. Również uchwalono rozkład niepokrytych potrzeb zarządu centralnego w sumie 2,060 złr. 37 ct. na oddziały według stopy procentowej 30% od należytości wkładek obowiązkowych członków w każdym oddziale zebrać się mających.

Następnie przedstawił Pawlikowski potrzebę wydania ustawy, zapobiegającej fałszowaniu sztucznych nawozów, oraz ustanowienia w Czernichowie i Dublanach stacyj doświadczalnych dla analizy ziemi i stacyj kontrolnych dla analizy sztucznych nawozów. Wnioski te przekazano komitetowi do załatwienia.

Do komitetu wybrani zostali jako członkowie: Andrzej Lubomirski, Władysław Sapieha, August Schellenberg, Tadeusz Skałkowski, Jan Breuer i Klemens Dzieduszycki.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 4 marca. (Z Izby deputowanych) Na dzisiejszem posiedzeniu minister Bacquehem odpowiedział na interpelacyę Gessmanna w sprawie przydzielenia sług pocztowych z dniem 1 lipca 1893 r. do wyższych kategoryj płac. Minister zaznacza, że odnośne rozporządzenie następuje zawsze w ostatnich miesiącach roku na podstawie przedłożonych wyników gospodarki finansowej; tak też stało się i w tym wypadku.

Z porządku dziennego przystąpiono do dalszego ciągu dyskusyi nad centralnym zarządem ministerstwa handlu. Jeneralny mowca *(contra)* Schwarz oświadcza, że nie jest zadowolony z działalności ministerstwa handlu. W sprawie przemysłu młynarskiego zajął minister stanowisko poprawne, ale minister węgierski nie jest jednej z nim myśli, a interesa węgierskie są zawsze decydujące. Winno jest temu nietylko ministerstwo handlu, ale cały rząd, a przedewszystkiem system centralistyczny i biurokratyczny. Mowca omawia konieczność upaństwowienia kolei południowej oraz czeskiej kolei zachodniej i życzy sobie pomnożenia liczby inspektorów fabrycznych.

Jeneralny mowca *(pro)* Exner zwraca się przeciwko wywodom ks. Liechtensteina i Gessmanna i oświadcza, że ich twierdzenie, jakoby liberalna partya chciała udaremnić ankietę przemysłową, jest nieprawdziwe. Mowca zaprzecza twierdzeniu dep. Kaisera, jakoby zdolność do pracy zmniejszała się, a zatem i siła obronna państwa zanikała. Twierdzenie to może tylko szkodzić reputacyi państwa.

Wiedeń 4 marca. *Wiener Ztg* ogłasza, że minister oświaty zamianował zastępcę starszego nauczyciela przy seminaryum nauczycielskiem w Tarnopolu Antoniego Głodzińskiego, prowizorycznym rzeczywistym nauczycielem tamże.

Liberec 4 marca. Zgromadzenie robotników, zajętych w hutach szklannych, uchwaliło rozpocząć w d. 6 marca strejk. Ogólnie panuje przekonanie, że strejk nie doprowadzi do żadnego rezultatu.

Buda-Peszt 4 marca. Izba uchwaliła podwyższenie dyet poselskich na 2.400 złr. rocznie z dodatkiem 800 złr. na mieszkanie.

Buda-Peszt 4 marca. Izba deputowanych przyjęła wniosek Kemenego, według którego zajęcie egzekucyjne dyet poselskich, jeśli trwa dłużej jak trzy miesiące, nie pociąga za sobą utraty mandatu i odesłała wniosek Karoly'ego, dotyczący wyjęcia dyet poselskich z pod egzekucyi, do komisyi prawniczej.

Buda-Peszt 4 marca. Konferencya biskupów węgierskich ukończyła wczoraj obrady nad memoryałami, wystosowanemi do Cesarza, rządu i Papieża. Memoryał podpisali wszyscy obecni na konferencyi biskupi, poczem konferencya została zamknięta.

Berlin 4 marca. Przybył tu w. książę Toskany, powitany na dworcu kolejowym w imieniu cesarza przez adjutanta przybocznego, Arnima.

Berlin 4 marca. Rząd niemiecki wręczył ambasadorowi rosyjskiemu, hr. Szuwałowowi, odpowiedź na propozycye rosyjskie w sprawie zawarcia niemiecko-rosyjskiego traktatu handlowego.

Rzym 4 marca. Z powodu uroczystości koronacyjnych Papieża odśpiewano w kościele św. Piotra *Te Deum* w obecności 21 kardynałów i ciała dyplomatycznego. W kościele zgromadziło się przeszło 10.000 wiernych.

Territet 4 marca. Oboje Cesarstwo odbyli wczoraj przed południem przechadzkę do Glion, zkąd powrócili po południu, poczem udali się na wycieczkę w góry. Para monarsza cieszy się jak najlepszem zdrowiem.

Bordeaux 4 marca. Wczoraj ukończył się tu proces o oszczerstwo dziennikarza Denayrouse, pozostający w związku ze sprawą panamską. Denayrouse oskarżał senatora Raynala o współudział w panamskich przekupstwach. Andrieux jako obrońca Denayrousa, w końcowem *plaidoyer* w gwałtowny sposób atakował zmarłego Reinacha, przedsiębiorstwo panamskie i Rzeczpospolitą. Mowę Andrieux'go burzliwie oklaskiwała publiczność, skutkiem czego prezydent kazał wypróżnić salę. Trybunał skazał Denayrousa na 3 miesiące więzienia, kierownika zaś dziennika *Cocarde* na 100 franków kary.

Londyn 4 marca. Gladstone przyjął wczoraj deputacyę, w której wzięło udział kilku posłów ze stronnictwa robotniczego. Deputacya przedstawiła życzenia w sprawie zaprowadzenia ośmiogodzinnego dnia roboczego. Gladstone oświadczył, że nie sprzeciwia się wniesieniu projektu odnośnej ustawy, nie może jednak tak długo nic uczynić, dopóki między samymi robotnikami nie będzie panować w tym przedmiocie większa zgodność.

Zofia 4 marca. Książę bułgarski przybył tu wczoraj wieczorem, przyjęty na dworcu kolejowym przez ministrów, ciało dyplomatyczne, duchowieństwo oraz naczelników władz cywilnych i wojskowych. Miasto było przystrojone wspaniale flagami i iluminowane. Ludność zgotowała księciu tryumfalne przyjęcie.

Waszyngton 4 marca. Według uchwalonego przez kongres bilu Chandlera, zakaz immigracyi do Zjednoczonych Stanów Ameryki północnej rozciągnięty został na osoby powyżej lat 16 ułomne i ślepe, nieumiejące pisać i czytać, oraz członków stowarzyszeń, które popierają zbrodnicze dążenia przeciwko życiu i własności.

Od Administracyi „Czasu“.

Dla Unitów w gubernii orenburskiej nadesłał N. N. 10 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 4 marca 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	98 95
" srebrna	98 55
" 4% złota	117 45
" 5% pap. nieop.	100 15
Akcye ban. austr.-w.	991 —
" kredytowe	341 20
Londyn	121 10
Napoleony	9 62
Dukaty	5 69
Marki	59 20
4% Renta węg. kor.	95 32
4% " " złota	115 85
Losy prem. węg.	152 75
Losy tureckie	50 —

	złr. ct.
Anglobank	159 60
Union	257 50
Bankverein	126 —
Akcye Länderbank.	247 10
" kol. Kar. Lud.	219 50
" " lwowsko-czerniow.	261 —
" " południ.	108 —
Elbethal	244 25
Nordbahn	2955
Staatsbahn	311 —
Alpin	59 30
Akcye tytoniowe	179 —
Ruble	128 —

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 4 marca.

Banknoty austr.	168 80
Krótki Wiedeń	168 65
Banknoty ros.	216 15
5% Listy zast. pols.	68 —
4% Listy likw. pols.	66 10
Akc. kol. Kar. Lud	— —
" austr. kred.	183 87
Ultimo Ruble	216 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 4 marca.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	127 —	128 50
Marki niemieckie za 100	59 —	59 50
20-frankówka	9 55	9 65
Dukaty cesarskie	5 65	5 75
Ruble srebrne	1 20	1 28
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	100 —	101 —
5% " " "	101 —	101 80
5% " " " z 10% prem.	109 75	110 75
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	96 75	— —
4% " " " " 41 let.	95 75	— —
4% " " " " 56 let.	95 75	96 25
4½% " " " "	100 70	101 40
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 —	101 —
6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.*	100 50	101 50
5% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polsk. ser. V za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	101 50	102 50
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).		
5% galicyjskie indemnizacyjne	105 —	— —
4% " propinacyjne	97 —	97 90
5% komun. gal. bank. kraj. I em.	— —	— —
5% " " " II "	101 —	101 85
4% pożyczki krajowej galic.	96 —	97 —
4½% " "	99 75	— —
6% " " "	103 50	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98 50	99 50
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	346 —	— —
kolei Karola Ludwika	218 50	220 50
" lwowsko-czerniowieckiej	257 50	260 —
Losy		
miasta Krakowa	23 50	25 50
" Stanisławowa	— —	— —
czerwonego krzyża austryackie	18 75	19 50
" " węgierskie	13 —	13 75
" " włoskie	13 50	14 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	7 80	8 40

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 3 marca.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	355 —	— —
5% listy banku hipotecznego	101 30	102 —
5% " " hipot. z 10% pr.	109 70	— —
4½% " " "	100 —	100 70
4½% listy galic. banku kraj.	100 40	101 10
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 30	99 —
4½% " " " " "	101 —	101 70
4% " " " " " 56 l.	96 —	96 70
Galic. obligacye indemnizacyjne	105 —	— —
" " propinacyjne	96 80	97 50
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	100 30	101 —

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 3 marca.

	rub. k.	rub. k.
5% listy zast. Tow. kred. ser. I	— —	102 05
5% " " " " s. II—V	— —	101 65
4% " likwidacyjne Król. Pol.	— —	99 10
5% " zast. m. Warszawy ser. I	— —	102 85
5% " " " " V	— —	102 40

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 3 marca.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Renty		
4²/₁₀% papierowa	98 90	99 10
4²/₁₀% srebrna	98 55	98 75
4% złota austryacka	117 55	117 75
5% papierowa austryacka	100 15	100 35
4% złota węgierska	115 60	115 80
5% papierowa węgierska	100 40	100 70
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	105 50	106 —
4% " węgierskie	95 75	96 75
4½% pożyczki krajowej galic.	101 —	101 25
4% " "	96 —	97 —
4% propinacyjne galicyjskie	96 60	97 60
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	116 50	117 50
3% " " " " 1889	115 —	115 60
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	110 —	110 60
5% " " " "	101 25	— —
4½% " " " "	100 20	101 20
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	95 50	— —
4½% " " " " "	101 40	102 —
4% " " " " " 56 l.	95 50	— —
4½% zast. gal. banku kraj.	100 50	100 85
4% austro-węg. banku	100 20	100 70
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	132 50	133 50
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	100 50	101 50
4% " Koszyce-Bogumin	97 15	98 15
4% " Lwów-Czern. opodat.	89 50	90 30
4% " " nieopod.	96 80	97 40
3% " południowej	155 40	156 40
4% " węgiersko-galicyjskiej	96 50	97 50
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	158 50	159 —
wiedeńsk. banku związk. 100 "	125 70	126 20
austr. zakł. kred. ziem. 80 "	415 —	417 —
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 "	337 50	338 —
węg. banku kredytow. 200 "	398 25	399 25
galic. banku hipoteczn. 200 "	355 —	375 —
austr. ban. dla krajów kor. 200 "	244 80	245 40
austro-węgiersk. banku 600 "	990 —	995 —
Unionbanku 200 "	255 50	256 50
kolei Albrechta 200 "	96 25	96 75
" Alföldа 200 "	— —	— —
" północ. Ferdynad. 1050 "	2935	2945
" Karola Ludwika 210 "	219 50	220 —
" Koszyce Bogumin 200 "	190 75	191 75
" Lwow.-Czerniow. 200 "	261 —	261 80
" państwowej 200 "	309 50	310 50
" południowej 200 "	104 50	105 50
" węgier.-galicyjskiej 200 "	206 —	207 —
" węg. półn.-wschod. 200 "	203 50	204 50
górnicze Alpine Montan 100 złr.	58 30	59 —
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	177 25	178 25
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	147 50	148 50
" " 1860 " 500 "	148 50	149 —
" " 1860 " 100 "	168 50	169 —
" " 1864 " 100 "	196 50	— —
węg. prem. z r. 1870 " 100 "	152 50	153 50
" regul. Cisy	144 75	145 75
austr. regul. Dunaju	131 —	132 —
miasta Wiednia z r. 1874	176 —	177 —
serbskie 100 frankowe	41 25	41 75
tureckie	49 80	50 40
węg. budowy tumu (Bazylika)	— —	— —
kredytowe z r. 1858	196 —	197 —
miasta Krakowa	25 40	25 60
czerwonego krzyża austryackie	18 75	19 25
" " węgierskie	13 —	13 50
Rudolfa	25 —	26 —
miasta Stanisławowa	35 —	— —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 69	5 71
20-frankówki	9 62	9 64
Funty szterlingi angielskie	12 08	12 12
Marki niemieckie	59 20	59 25
Ruble papierowe	127 —	128 —

OGŁOSZENIE

w sprawie konwersyi długu indemnizacyjnego Galicyi wschodniej, Galicyi zachodniej i W. Księstwa Krakowskiego.

Na podstawie ustawy krajowej z dnia 6 grudnia 1892 Dz. ust. i rozp. kraj. Nr. 84 przystępuje Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, do konwersyi długu indemnizacyjnego Galicyi wschodniej, Galicyi zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego i ogłasza niniejszem, że uchwałą dnia dzisiejszego **wypowiada wszystkie dotychczas niewylosowane obligacye funduszów indemnizacyjnych na dzień 1-go maja 1893** i z dniem powyższym, w którym także ich dalsze oprocentowanie ustaje, uznaje je za płatne.

Galicyjska kasa krajowa we Lwowie wypłacać będzie od dnia 1 maja 1893 kwotę stu pięciu (105) złr. w. a (210 koron) za 100 złr. m. k. nominalnej wartości za wszystkie przedłożone jej obligacye indemnizacyjne, zaopatrzone w bieżące kupony, o ile właściciele tych obligacyj nie zamienią ich na obligacye **nowej czteroprocentowej, wolnej od podatku i od wszelkich strąceń pożyczki krajowej**, przeznaczonej wyłącznie na skonwertowanie, względnie spłacenie długu indemnizacyjnego, albo nie zgłoszą ich do zamiany.

Obligacye nowej pożyczki krajowej mogą być użyte w myśl ustawy państwowej z dnia 4 stycznia 1893 (Dz. u. p. Nr. 6) do fruktyfikacyi wszelkich majątków fundacyjnych, majątków zakładów zostających pod publicznym nadzorem, dalej kapitałów pupilarnych, fideikomisowych, depozytowych i po kursie giełdowym, jednakże nie wyżej nominalnej wartości dla lokowania kaucyj służbowych i innych.

Bliższe warunki zamiany obligacyj indemnizacyjnych na obligacye nowej czteroprocentowej wolnej od podatku i wszelkich strąceń pożyczki, ogłoszone zostaną w prospektach wydanych przez konsorcyum, któremu pożyczka do sfinansowania oddaną została.

Wydział krajowy zwraca uwagę wszystkich właścicieli winkulowanych obligacyj indemnizacyjnych, że we własnym swoim interesie powinni się jak najwcześniej postarać u kompetentnych władz o zezwolenie na dewinkulacyę, tak, żeby obligacye te mogły być wcześnie na obligacye nowej pożyczki krajowej zamienione, albo też z dniem 1 maja 1893 zrealizowane.

Lwów, dnia 30 stycznia 1893.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Członek Wydziału krajowego: *Antoni Jaxa Chamiec w. r.*
Marszałek krajowy: *Eustachy Książę Sanguszko w. r.*
Członek Wydziału krajowego: *Tadeusz Romanowicz w. r.*

PROSPEKT.

Emisya 4% wolnej od podatku i wszelkich potrąceń, na skonwertowanie galicyjskiego długu indemnizacyjnego

przeznaczonej

pożyczki krajowej Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wydał na podstawie udzielonego mu sankcyonowaną ustawą krajową z 6 grudnia 1892 Dz. u. kr. Nr. 84 umocowania, **na cele konwersyi, względnie spłaty wszystkich do 31 października 1892 jeszcze niewylosowanych obligacyj indemnizacyjnych Galicyi wschodniej, Galicyi zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego**

czteroprocentową wolną od podatku i wszelkich potrąceń pożyczkę krajową w łącznej imiennej wysokości 58,850.000 koron

ustawą z dnia 2 sierpnia 1892 Dz. u. p. Nr. 126 ustanowionej waluty **(29,425.000 złr. austr. wal.)**

Pożyczka ta może być tylko użytą na cel ustawą wskazany.

Pożyczka ta wydaną zostaje:

w	1.600	sztukach obligacyj po	10.000	koron	(5.000 złr. a. w.)
„	17.500	„ „ „	2.000	„	(1.000 „ „)
„	4.000	„ „ „	1.000	„	(500 „ „)
„	18.000	„ „ „	200	„	(100 „ „)
„	2.500	„ „ „	100	„	(50 „ „)

na okaziciela opiewających.

Obligacye te oprocentowane będą rocznie po cztery od sta, w ratach półrocznych z dołu.

Wypłata odsetek **bez wszelkiego potrącenia podatków, stempli, należytości i innych opłat** nastąpi dnia 1 listopada i 1 maja każdego roku.

Wszystkie obligacye będą wylosowane według załączonego do nich planu umorzenia w przeciągu pięćdziesięciu lat. Losowanie odbywać się będzie każdego roku 1 sierpnia i 1 lutego, a wypłata kapitału za wylosowane sztuki nastąpi w trzy miesiące po wylosowaniu, zatem 1 listopada i 1 maja bez wszelkiego potrącenia podatku, stempli, należytości i innych opłat w pełnej imiennej wartości.

Kraj Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ma jednak prawo wylosować w każdym czasie także większą ilość obligacyj, niż plan umorzenia przepisuje, albo też wypowiedzieć wszystkie jeszcze pozostałe obligacye do wypłaty w pełnej kwocie imiennej.

Numera wylosowanych obligacyj będą ogłoszone w urzędowej *Gazecie Lwowskiej* i w urzędowej *Gazecie Wiedeńskiej*, jak również w Berlinie, w Frankfurcie n. M. i w Hamburgu.

Wypłata kuponów i wylosowanych sztuk **bez wszelkiego potrącenia podatków, stempli, należytości i innych opłat, odbywać się będzie:**

we Lwowie w galicyjskiej Kasie krajowej,
w Wiedniu „ Union-Banku,
w Tryeście „ filii Union-Banku,
w Berlinie u pp. Mendelsohn & Co. i u pp. Robert Warschauer & Co.,
w Hamburgu w „Norddeutsche Bank“,
w Frankfurcie n. M. „ „Deutsche Effecten- und Wechsel-Bank“ i u pp. Gebrüd. Bethmann,
(w walucie krajowej miejsca wypłaty po każdoczesnym kursie krótkoterminowego weksla wiedeńskiego.)

a ewentualnie i na innych każdocześnie do wiadomości podać się mających placach w kraju i zagranicą.

Na oddzielne zabezpieczenie funduszów, potrzebnych do umorzenia i oprocentowania tej pożyczki krajowej, za którą Królestwo Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielk. Księstwem Krakowsk. ręczy całym swoim majątkiem i wszystkiemi swojemi dochodami, służą przedewszystkiem zasiłki państwowe, należne jeszcze funduszom indemnizac. Galicyi wschodniej i Galicyi zachodn. w myśl ustawy z 5 czerwca 1890 Dz. u. p. N. 110 i z 4 stycznia 1893 Dz. u. p. Nr. 6 i dodatki do podatków, które będą celem pokrycia potrzeb tej pożyczki rozpisane.

Z zarządu tą pożyczką krajową i funduszami przeznaczonemi na jej oprocentowanie i umorzenie będzie Wydział krajowy prowadził osobne rachunki i przedkładał je corocznie Sejmowi.

Na mocy ustawy państwowej z 4 stycznia 1893 Dz. u. p. Nr. 6 i dotyczącego obwieszczenia z 8 lutego 1893 Dz. u. p. Nr. 21 mogą być obligacye tej pożyczki krajowej używane do lokowania kapitałów fundacyjnych, majątków zakładów będących pod publicznym nadzorem, kapitałów pupilarnych, fideikomisowych, depozytowych, jak również po kursie giełdowym, jednakże nie po nad wartość imienną na kaucye w stosunkach służbowych i kontraktowych.

Aż do wygotowania obligacyj nowej pożyczki krajowej będą wydane przez Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wystawione tymczasem pokwitowania, w zamian za które stosownie do wydać się mającego w swoim czasie ogłoszenia począwszy od 1 maja 1893 wręczone będą oryginalne obligacye, a równocześnie także i **narosłe do 1 maja 1893 półroczne odsetki od imiennej wartości tychże.**

Lwów, dnia 18 lutego 1893.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Członek Wydziału krajowego: *Antoni Jaxa Chamiec w. r.*
Marszałek krajowy: *Eustachy Książę Sanguszko w. r.*
Członek Wydziału krajowego: *Tadeusz Romanowicz w. r.*

Powołując się na powyższe obwieszczenia Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, ogłaszają podpisane banki i firmy subskrypcyę na:

4% wolną od podatku i wszelkich potrąceń, a przeznaczoną wyłącznie na skonwertowanie galicyjskiego długu indemnizacyjnego pożyczkę krajową Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w łącznej imiennej wartości:

58,850.000 koron ustawą z dnia 2 sierpnia 1892 Dz. u. p. Nr. 126 ustanowionej waluty **(29,425.000 złr. w. a.)**

Subskrypcya ta nastąpi tak **w drodze zamiany** 5% obligacyj indemnizacyjnych Galicyi wschodniej, Galicyi zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego, jakoteż **w drodze wpłaty gotówkowej**, a w szczególności przyjmowane będą:

Zgłoszenia do zamiany od dnia ogłoszenia niniejszego prospektu począwszy **najpóźniej do dnia 15 marca b. r.**

Subskrypcye w drodze wypłaty gotówkowej z dnia 15 marca b. r.

w Berlinie w domu bankowym „Mendelsohn et Comp.“
„ „ „ „ „ „Robert Warschauer et Comp.“
„ Frankfurcie n. M. w „Deutsche Effekten- und Wechsel-Bank“
„ „ „ „ w domu bankowym „Gebrüd. Bethmann“
„ Hamburgu w „Norddeutsche Bank“
i na innych placach niemieckich
(pod warunkami na tychże placach obwieścić się mającemi)

w Wiedniu w „Union-Banku“
„ „ w kantorze wymiany „Union-Banku“

we Lwowie w Banku krajowym Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem
„ „ w c. k. uprz. galicyjskim Akcyjnym Banku hipotecznym
i w innych miejscach subskrypcyjnych w Galicyi przez te instytucye ustanowionych

w Bielsku w „Bielitz-Bialaer Handels- und Gewerbe-Bank“, Filiale der Böhmischen „Union-Bank“
„ Bernie w „Mährische Escompte-Bank“
„ Gracu w „Steiermärkische Escompte-Bank“
„ Lincu w „Bank für Oberösterreich und Salzburg“
„ Pradze w „Böhmische Escompte-Bank“ i tegoż filiach
„ „ w „Živnostenska Banka pro Cechy a Moravu“ i tegoż filiach
„ Tryeście w filii „Union-Banku“

w godzinach urzędowych tychże zakładów i pod następującemi warunkami:

I.

Zgłoszenia do zamiany będą w myśl przyrzeczenia danego galicyjskiemu Wydziałowi krajowemu i na podstawie umowy **w całej pełni** uwzględnione.

Zgłaszający do zamiany otrzyma za każde:

im. wart. 100 zł. mon. konw. (zł. 105 w. a.) 5% obligacyj indemnizacyjnych,
które z kuponem płatnym 1. maja 1893 dostarczyć należy,
im. wart. 222 koron (zł. 111 w. a.) 4% obligacyj nowej pożyczki,

przyczem reszta nie dająca się wyrównać przez rzeczywiste sztuki 4% obligacyi, zostanie po cenie subskrypcyjnej, stanowiącej podstawę wyżej podanego stosunku zamiennego, w kwocie zł. 94·60 w. a. za każde 200 koron (zł. 100 w. a.) im. wartości, w gotówce wypłaconą.

Po nadto bonifikowane będą 5% odsetki bieżące od obligacyj indemnizacyjnych do zamiany przeznaczonych do najbliższej zapadłości kuponowej, t. j. do 1. maja 1893, w stosunku zł. 2·36¼ za każdych im. wart. 100 zł. mon. konw. (zł. 105 w. a.), a natomiast odsetki bieżące za każdych im. wart. 100 zł. w. a. nowej pożyczki krajowej do tegoż samego terminu będą w stosunku 2 zł. w. a. obliczone.

Wypadnie więc n. p. za mon. konw. zł. 4000 5% obligacyi indemnizacyjnej 8800 koron (zł. 4400 a. w.) nowej 4% pożyczki krajowej i zł. 37·84 w. a. gotówką z doliczeniem bonifikacyi odsetków w kwocie 6.50 zł. a. w., zatem razem zł. 44·34 a. w. w gotówce.

Dostarczenie zgłoszonych do zamiany 5% obligacyj indemnizacyjnych ma nastąpić równocześnie ze zgłoszeniem na formularzach, które w miejscach zamiany bezpłatnie wydawane będą. O ile jednak przy zgłoszeniu złożoną zostanie kaucya, przez miejsce zamiany oznaczona, mogą być zgłoszone po konwersyi obligacye indemnizacyjne także i później, jednakże nie po 15. kwietnia b. r., dostarczone; poczem kaucya zwróconą zostanie.

Zgłoszenia zamiany winkulowanych obligacyj indemnizacyjnych będą się odbywały na podstawie osobnych formularzy zgłoszeń, których dostarczą miejsca zamiany.

Te ostatnie są na podstawie udzielonych instrukcyj obowiązane bez opłaty prowizyi wdrożyć — na żądanie strony i w zamian za dostarczone wymagane dokumenta — potrzebne kroki celem dewinkulacyi przedłożonych obligacyj indemnizacyjnych, a nawet zarządzić wedle możności winkulacyi nowych sztuk.

Wykonanie zamiany rozpoczyna się od 27. marca b. r. Nieodebrane do 30. kwietnia b. r. obligacye pozostają od tegoż dnia na rachunek i niebezpieczeństwo uprawnionego do odbioru w dotyczącem miejscu zamiany.

II.

Dla subskrypcyi w drodze wpłaty gotówkowej wynosi cena subskrypcyjna:

zł. 94·75 w. a. za każdych 200 koron (100 zł. w. a.) im. wart. wraz z bieżącemi 4% odsetkami od dnia 1. listopada 1892, do dnia podjęcia.

Przy subskrybowaniu należy złożyć kaucyę w wysokości 5% subskrybowanej imiennej kwoty w gotówce, lub też w takich efektach, które dotyczące miejsce subskrypcyjne jako dopuszczalne uzna.

Przydzielenie sztuk, którego wysokość uznaniu każdego miejsca subskrypcyjnego jest pozostawioną, nastąpi według możności najrychlej po zamknięciu subskrypcyi, za uwiadomieniem subskrybentów.

W wypadku, gdy przydzielenie będzie mniejsze, niż zgłoszenie, zostanie nadwyżka kaucyi bezzwłocznie zwróconą.

Podjęcie przydzielonych sztuk może nastąpić od 27. marca b. r. za uiszczeniem ceny.

Subskrybujący jednak jest obowiązany podjąć:

połowę przydzielonych sztuk najpóźniej do 31. marca b. r.
resztę „ „ „ do 15. kwietnia b. r.

Kwoty niżej 10.000 koron (5.000 zł. w. a.) należy w całości najpóźniej do 31. marca b. r. podjąć.

Po zupełnem podjęciu tychże zostanie złożona kaucya obliczoną, względnie zwróconą.

Plan umorzenia obligacyj przeglądnąć można w miejscach subskrypcyjnych.

Wiedeń, Lwów, Berlin, Hamburg, Frankfurt n. Menem, w lutym 1893.

UNION-BANK.
Bank krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem Krakowskiem.
C. k. uprzyw. galicyjski Akcyjny Bank hipoteczny.

Mendelsohn & Co. Robert Warschauer & Co. Norddeutsche Bank in Hamburg. Deutsche Effecten- & Wechsel-Bank. Gebr. Bethmann.

ODEZWA.

Ogłaszając powyższe obwieszczenie i prospekt, zalecamy także ze swej strony niniejszą:

KONWERSYĘ i SUBSKRYPCYĘ

a na mocy przyznanego nam ze strony Wydziału syndykackiego prawa, urządzamy dalsze miejsca subskrypcyjne, jak następuje:

W Czerniowcach: w Filii c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego.

W Kołomyi: W Spółce handlowej rolniczo-przemysłowej, jako zastępstwie Banku krajowego.

W Krakowie: w Filii c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego. — W Powiatowej Kasie oszczędności, jako zastępstwie Banku krajowego. — W Towarzystwie wzajemnego kredytu. — U pp. Alberta Mendelsburga, Blau i Epstein, Augusta Raczyńskiego i Stanisława Feintucha.

We Lwowie: w Banku krajowym Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem. — W c. k. uprz. Akc. Banku hipotecznym. — U pp. Sokala i Liliena, Augusta Schellenberga i Syna.

W Przemyślu: W Towarzystwie zaliczkowem rolnem, jako zastępstwie Banku krajowego. — U pp.: Leopolda Süssweina, Aschkenazy et Münz.

W Rzeszowie: W Towarzystwie zaliczkowem i kredytowem, jako zastępstwie Banku krajowego. — U pp. Matzner et Holzer.

W Stanisławowie: W Banku zaliczkowym, jako zastępstwie Banku krajowego. — U pp.: S. Kornblüh et Kaner.

W Tarnopolu: W Filii c. k. uprz. akc. Banku hipotecznego. — W Banku powiatowym, jako zastępstwie Banku krajowego.

W Tarnowie: W Towarzystwie zaliczkowem, jako zastępstwie Banku krajowego. — U pp.: Mendla Aberdama, a nadto we wszystkich nie wymienionych tu miejscach, gdzie istnieją zastępstwa Banku krajowego: **w Zastępstwach Banku krajowego.**

We Lwowie, dnia 28. lutego 1893. (552-1-5)

Bank krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem Krakowskiem.

C. k. uprzyw. galicyjski Akcyjny Bank hipoteczny.

†

(608)

Za duszę ś. p.

Pawła Chościak Popiela

odbędzie się jako w pierwszą rocznicę śmierci

Nabożeństwo żałobne

w kościele N. Panny Maryi,

w poniedziałek dnia 6 marca b. r. o godz. 10 zrana, na które rodzina zaprasza Przyjaciół i Znajomych.

†

(539)

Za duszę ś. p.

Juliusza Dembińskiego

odprawi się

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Kapucynów

w poniedziałek 6 marca b. r. o godz. 10 rano.

†

(535)

Za spokój duszy ś. p.

Tomasza Czecha

odprawi się jako w pierwszą rocznicę śmierci

Nabożeństwo żałobne

w kościele św. Barbary

we wtorek dnia 7go marca b. r. o godz. 9ej rano, na które pozostała żona i córka Krewnych, Znajomych i Pobożnych zapraszają.

Na sezon wiosenny i letni.

Skład fabryczny

Sukna, Kortów, Kamgarnów, i Szewiotów, Kamizelek pikowych i jedwabnych. MATERYE NA MUNDURY WOJSKOWE, URZĘDOWE, DO KONNEJ JAZDY I LIBERYJNE, JP. (567-1-) **Materye na damskie okrycia** od najtańszych do najdroższych. Przybory krawieckie.

FRANCISZEK CUŻYDŁO

w Krakowie, Sukiennice Nr. 27.

Ceny fabryczne stałe.

Adres depesz Luna, Wien. w Wiedniu I. **„LUNA“** Telefon Nr. 4271. Schottenring 6.

c. k. konc. przedsiębiorstwo

dla elektrycznych urządzeń, przeniesienia siły, instalacyi dla oświetlenia, telegrafowania, telefonowania i t. p.

Kosztorysy bezpłatnie.

Sprzedaż i wysyłka wszelkich potrzeb dla elektrotechniki, (578-1-)

Stałe elementa suche.

Księgarnia katolicka Dr. Wład. Miłkowskiego

w Krakowie

otrzymała i poleca świeżo wydane

Egzorty dla młodzieży szkolnej

napisał

X. Feliks Józefowicz,

katecheta gimnazyum II. we Lwowie.

Cena egzemplarza **1 złr. 50 ct.,** pocztą **15 ct.** więcej. (495-3-6)

Osoba inteligentna, w średnim wieku, poszukuje posady do gospodarstwa na wieś lub do miasta. — Adres: **K. S.** poste restante **Biecz.** (633 1-3)

LUDWIK TOMASZKIEWICZ, mechanik *w Krakowie, ul. Floryańska 13,*



Ceny umiarkowane. Zamówienia z prowincyi uskutecznia odwrotną pocztą. JP. (542-1-10)

Zakład ślusarski LUDWIKA GÓRKI

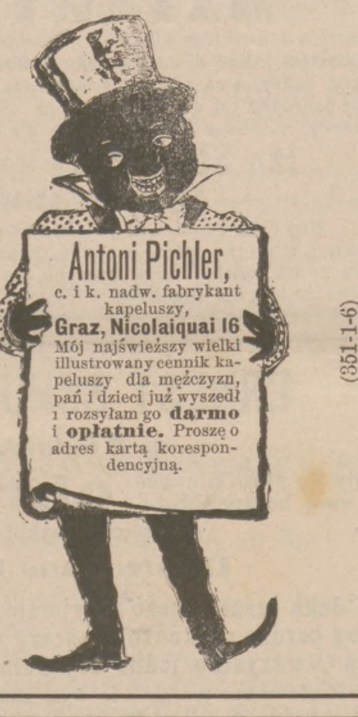
w Krakowie,

przy ulicy Karmelickiej L. 17,

wykonywa wszelkie roboty w zakres tego fachu wchodzące,

po cenach umiarkowanych.

JP. (541-1-10)



(351-1-6)

W Paryżu.



Printemps

BEZPŁATNA WYSYŁKA

illustrow. ogólnego albumu, zawierającego ryciny wszelkich nowych ubiorów na **LETNIĄ PORĘ,** na żądanie zafrankowane i zaadresowane do

PP. JULES JALUZOT & Cie w Paryżu.

Również wysyłają się bezpłatnie próbki różnych materyj, składających kolosalne zapasy magazynów **PRINTEMPS**. Dokładnie oznaczyć gatunek i cenę, jak również dokładnego wykonania zamówień.

Wysyłka do wszystkich krajów.

W albumie znajdują się warunki dotyczące kosztów przesyłki i oclenia.

Tłumacze do wszystkich języków.

Wszelkie objaśnienia i instrukcye niezbędne do wykonania zamówień, jak również warunki wysyłki znajdują się w katalogu.

Wysyłka **bezpłatna towarów**, które mają wartość najmniej 25 franków, a zaś **bezpłatna wysyłka nawet z opłaceniem cła** za dodaniem do faktury 15% wartości towaru. (575-1-4)

BOL ZĘBOW

każdy i najsilniejszy usuwa natychmiast i na zawsze słynny **„LITON“,** gdy **żaden inny środek** niepomoże. Flakon 40 i 60 ct. u p. **E. Stockmara,** apt. w KRAKOWIE. (164 4-

Ogromne wrażenie.

Pewien wiedeński dom upoważnił mnie do sprzedania za bezcen następnych 7 cennych przedmiotów w celu szybkiego odebrania pieniędzy.

Nieprawdopodobne, a jednak prawdziwe!

Sprzedaję jak długo zapas starczy tylko

za 5 złr. 45 ct.

wspaniały zegarek doskonale idący,
wspaniałą cygarniczkę z prawdziwego bursztynu z pianką morską,
gustowną sakiewkę aluminiową cacaną i trwałą,
doskonały scyzoryk,
aluminiową szpilkę do krawatki,
kompletną toaletkę aluminiową,
mechaniczny ołówek. (529 1-)

Należy się spieszyć z zamówieniem, o ile zapas starczy, gdyż taka sposobność zdarzy się rzadko. Wysyłka za zaliczką.

EXPORTHAUS

J. ALTMANN

Wien, I. Dorngasse 9. P.

Poszukuje się

od 1 maja b. r. **mieszkania umeblowanego,** składającego się z 3 lub 4 pokoi z ogródkiem na sezon letni. — Wiadomość w Banku Hipotecznym w Krakowie, Rynek główny u *T. T.* (540-1-3)

Sporysz

kupuje zawsze w każdej ilości po najlepszych cenach dziennych **S. Nejedly,** droguista w **Pradze-Karlinie** 155. Ilość ma być podaną. (577 1-2)

Eine Deutsche (aus sehr guter Familie), **mit Musik,** sucht Stellung zu Kindern oder Erwachsenen, bei mässigen Ansprüchen. — Werte Off. an **Fr. S. Bayer, Glatz** (Schlesien) Grünestrasse 137. (631-1-2)

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA MACHIN,
NARZĘDZI ROLNICZYCH,
ODLEWARNIA ŻELAZA I METALI
pod firmą:

M. PETERSEIM w Krakowie

wykonuje i poleca:

maszyny i narzędzia rolnicze najnowszych systemów, wszelkie **konstrukcye żelazne, transmisye, koła pasowe, sikawki ogniowe** różnej wielkości, **wozy** na **wodę, pompy** do popędu ręcznego lub zapomocą pary, **magle mechaniczne,** wszelkiego rodzaju **maszynowe** i **budowlane odlewy** do kompletnego urządzania młynów, browarów, cegielni, **sztachety, słupy, kraty** do okien, zlewów i kanałów i t. p **po cenach najprzystępniejszych.** (547-1-10)

CENNIKI I KOSZTORYSY NA ŻĄDANIE BEZPŁATNIE. JP.

Szczawnica

korzystając z przyjaznej pory, rozpoczęła napełnianie i rozsyłkę wody ze zdrojów Józefiny i Magdaleny, zastępujących z wyższym skutkiem wody Gleichenberskie, wodę Emską i wodę Selcerską (602-1-4)

Zarząd zdrojowy.

Skład towarów żelaznych i norymberskich

POD FIRMĄ

EMANUEL TILLES

w Krakowie przy ul. Grodzkiej L. 36 (we własnym domu),

poleca swoje zapasy towarów, jakoto:

Noże, widelce, łyżki z różnego metalu, scyzoryki, korkociągi, nożyczki i brzytwy. Wagi balansowe, kuchenne i decymalne. Przyrządy i naczynia kuchenne, żelazne i blaszane emaliowane. Samowary tulskie, tace, ceraty. Narzędzia rzemieślnicze, zamki, kłódki, okucia i t. p. Główny skład kas ogniotrwałych. Piece żelazne, tace przed piec, łóżka, umywalnie i wieszadła. JP. (557-1-)

CENY NAJUMIARKOWAŃSZE I STAŁE.

Jedynie prawdziwy

alizarynowy atrament

jako nasz pierwszy wynalazek na stałym lądzie,

z powodu dotychczas nieosiągniętej niezmiennej tuszowej czarnej barwy

najlep. w świecie atrament

firmy **Popp & Co.** w **Pradze**

(założonej 1842 r.)

Znane szczególności: **najświeższy atrament szkolny do prostopadłego pisania, antracenowy, do pisania i kopiowania, fioletowy podwójny kopiowy** (kopiuje po latach) **eosinowy metalowy.** (565 1-12)

Do nabycia prawie we wszystkich handlach przyborów pisemnych w kraju i zagranicą.

!Stójcie! Czytajcie i dziwcie się!

Zegarek wraz z 27 wspaniał. przedmiotami

tylko za 2 złr. 80 ct.

Z powodu zwinięcia moich filij sprzedaję wspaniały nowy zegarek kotwiczny ze sekundnikiem z prawdziwego srebra niklowego, doskonale regulowany, za co poręczam, tudzież wspaniale pozłacany łańcuszek do zegarka, piękną krawatkę ze szpilką, wspaniałą cygarniczkę, parę guziczków do mankietów, 10 szt. pięknego angiel. papieru listowego i 10 takich kopert tudzież wspaniały przedmiot do użytku w darze, wszystko razem tylko za 2 złr. 80 ct. Oświadczam, że sam zegarek wart jest dwa razy tyle i przyjmę go napowrót, jeżeli to nie jest prawda. Wszystkie przedmioty zapakowane są w drewnianem pudełku, ażeby się w drodze nie uszkodziły. Do nabycia jak długo zapas starczy za zaliczką poczpocztową przez skład centralny **M. Jungwirth** w **Wiedniu, IX., Müllnergasse 10, S.** (632)

MŁYN

w pobliżu Krakowa, dwadzieścia morgów pola i zabudowania gospodarcze, są zaraz do sprzedania. Wiadomość przy ulicy św. Jana pod L. 14 I. piętro, od godziny 12—2. (426-4-6)

OGŁOSZENIE.

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego Rękodzielników i Przemysłowców w Krakowie zawiadamia niniejszem wszystkich swych Członków, iż dotychczasowy kursor Towarzystwa **Aleksander Wesper** przestał pełnić służbę swą od dnia 26go lutego b. r. i nadal żadnych interesów w imieniu tegoż Towarzystwa załatwiać niema prawa. (569-2 3)

Towarzystwo Zaliczkowe w Limanowy

„z poręką nieograniczoną“

od 16tu lat przyjmuje **wkładki** na książeczki oszczędności za proc. **6%.**

W r. 1892 miało obrotu kasowego 1,028.562 złr. (558 2-6)

Dyrekcya.

Znane jako najlepsze czysto lniane

Płótna korczyńskie

na koszule, prześcieradła bez szwu itp., wszelkiej szerokości od grubych do najcieńszych web; dymy, ręczniki, chustki do nosa grubsze i cienkie webowe; drelichy na liberye i materace; płótna żaglowe *(Segeltuch)*; obrusy, serwety, ścierki, płótna domowe półbielone, itp. wyroby w najlepszym gatunku poleca

KRAJ. FABRYKA WYROBÓW TKACKICH Wł. Goneta w Korczynie, p. Korczyna.

Cenniki i próbki z żądanych gatunków opłatnie. (469-6-)

Obwieszczenie.

Na zasadzie uchwały c. k. Sądu krajowego w Krakowie dnia 16 grudnia 1892 L. 39496, odbędzie się **dnia 7 marca 1893 r. o godzinie 10ej przed południem** w tymże Sądzie **publiczna licytacya** realności pod L. 6 Dz. VI. (dom dawniej ś. p. Aleksandra Berskiego, obok gmachu pocztowego). — Cena wywoławcza 53.000 złr. w. a. Wadyum 5.300 złr. — Bliższej informacyi zasięgnąć można u adwokata *Dra Romana Jakubowskiego.* (517-3-3)

KONWERSYA

galicyjskich obligacyj indemnizacyjnych.

Zgłoszenia do wymiany i do subskrypcyi za gotówkę na nową czteroprocentową galicyjską pożyczkę krajową przyjmuje pod oryginalnemi warunkami (580)

KANTOR WYMIANY FIRMY BANKOWEJ

HERM. KNÖPFLMACHER w WIEDNIU,

I., Graben Nr. 10.

DONIESIENIE!

Niniejszem mam zaszczyt zwrócić szczególniejszą uwagę Szanownej Publiczności na **nowości wiosenne i letnie,** mianowicie: **materye wełniane, jedwabne, zephir-plissé, satyny atłasowe, lewantyny i t. p.** w bardzo obfitym wyborze i najuprzejmiej zaprosić do obejrzenia olbrzymiego składu towarów. (579 1-6)

Waarenhaus D. LESSNER,

Wien, VI. Bezirk, Mariahilferstrasse Nr. 83, Parterre und Mezzanin.

Wymieniam tylko kilka szczególnie tanich nawości:

Materye czesankowe . . .	czysta wełna,	120	centimetrów	szerokości,	metr 1 złr. 10 cent. i	1 złr.	15 cent.
Materye czesankowe . . .	„ „	130	„	„	„	1 „	50 „
Nouveauté melée	„ „	120	„	„	„	1 „	40 „
Diagonal (bez konkurencyi) . .	„ „	130	„	„	„	1 „	40 „
Specialität z jedwabiem . . .	„ „	120	„	„	„	1 „	80 „
Diagonal excellent . . .	„ „	120	„	„	„	1 „	80 „
Cordoné	„ „	120	„	„	„	2 „	10 „
Electrique	„ „	130	„	„	„	2 „	30 „

Nouveauté changeant, . .	czysta wełna,	90	centymetrów	szerokości,	meter	po 70 i 80 cnt.
Nouveauté z jedwabiem		85	„	„	„	60 „
Broché		85	„	„	„	42 „
Changeant travers, ...	„ „	95	„	„	„	1 złr. — „
Etoffe ligné	„ „	100	„	„	„	1 „ 25 „
Pakłak (Loden)	„ „	130	„	„	„	1 „ 10 „
Pakłak, bardzo dobry gatunek		120	„	„	„	— „ 90 „

i t. d. i t. d. i t. d.

Uznane trwałe wyroby i **możliwie najtańsze ceny!** W dolnych lokalach bezpośrednie, powiększone oddziały dla **kobierców** i **firanek.**

NA PROWINCYĘ WYSYŁAM WIELKIE ILLUSTROWANE ŻURNALE MÓD I ZBIORY PRÓBEK DARMO I OPŁATNIE!

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*